

Ogólnopolski

Egzemplarz
pojedynczy

10
GROSZY

Prenumerata
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 5, 6, 7, 10, 11 i 12 — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 8 i 9) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 8 i 9) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Sliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leńiewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 3

Wydanie Ł

Rok 69

Środa, dnia 4 stycznia 1939

Roman Dmowski nie żyje

Jakże trudno przez skurczem bolesnym ściśnięte gardło wypowiedzieć żałobną wieść: Roman Dmowski nie żyje!...

Jakże trudno pogodzić się z tą bolesną prawdą, że przestało bić to wielkie serce, które zawsze tak silnym było rytmem przywiązania i wierności dla Polski, które przez całe życie bezustannie wydzwaniało Ojczyźnie najwspanialsze akordy miłości...

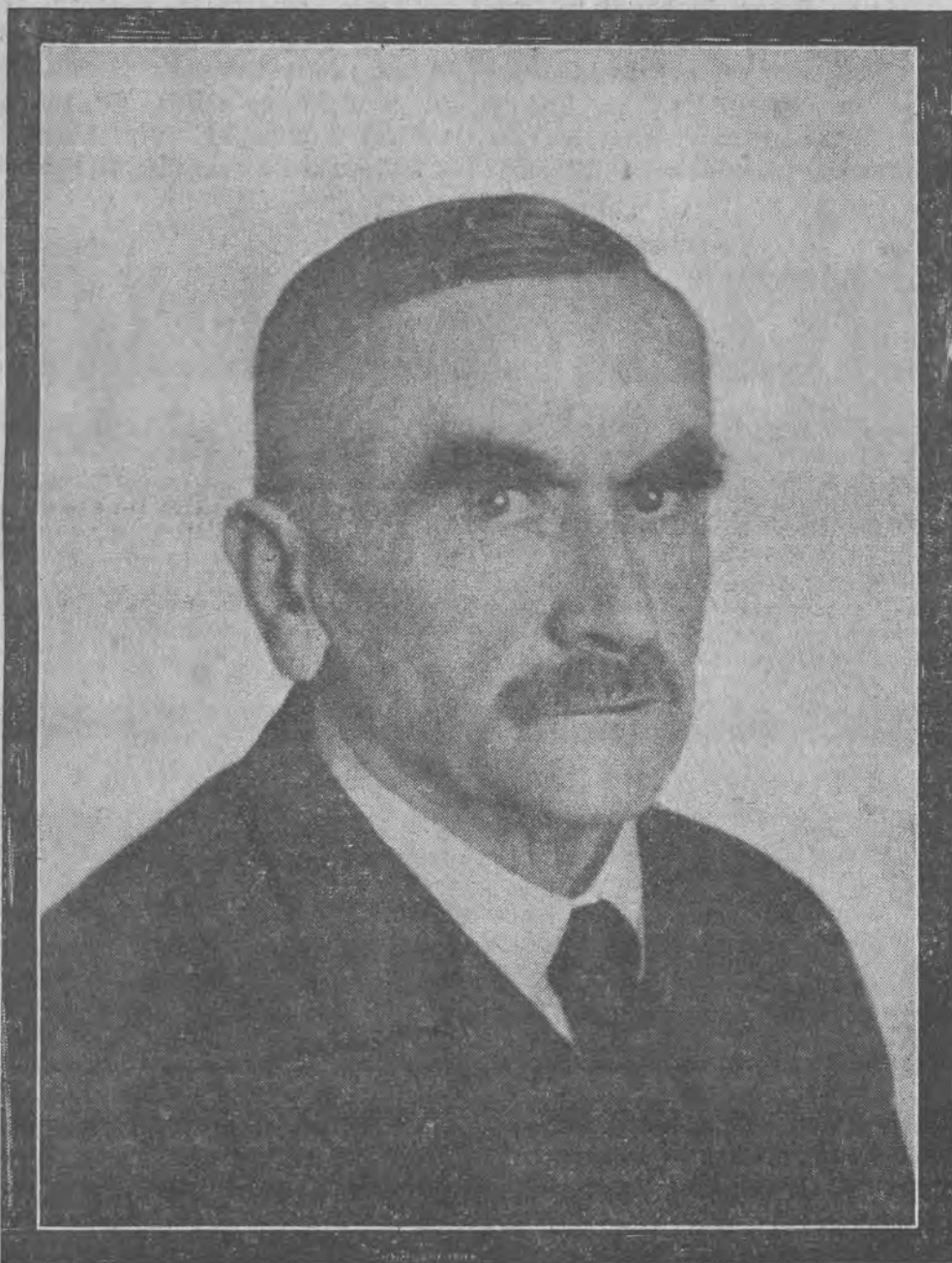
Dziwnie drżą nerwy i sercem ból niezmierny targa, gdy przychodzi nam przyjąć tę tragiczną prawdę, że oto zamknęły się na zawsze, do snu wiecznego te mądre i przewidujące oczy, które w dal bezkresną skierowane wypatrywały pilnie horyzontów wielkości narodu i przed grożącymi niebezpieczeństwami strzegły.

Odszedł od nas Ten, którego życie całe było wspólnym w swej monumentalnej potędze pomnikiem poświęcenia i ofiary dla Polski i tylko dla Polski.

I mimo żeśmy od dość dawna wiedzieli o chorobie trawiącej Jego organizm, sterany długoletnią pracą i walką, trudno było dać wiarę wstrząsającej do dna duszy tragicznej wieści, że Go już wśród nas zabrakło, że odszedł od nas na wieki, że Go już nigdy wśród siebie nie zobaczymy, że nigdy już z Jego ust nie usłyszymy wskazań, jak Polsce służyć, by była wielką, że przychodzi nam żegnać Go — na zawsze.

Odszedł od nas wielki nauczyciel i wychowawca. Nikt ze współczesnych nie umiał tak, jak On, wypatrzyć prawdy, nikt lepiej nie umiał tej prawdy sformułować, nikt bardziej szczerze nie umiał się tą prawdą dzielić z rodakami, ucząc jej wytrwale i z pełnią odwagi bez względu na to, czy ta prawda była im miła, czy nie.

Sam surowy dla Siebie, wymagającym był wobec całego narodu i bezwzględny wobec swego otoczenia. Żył wielkimi ambicjami narodu, do głębi był nimi przepojony. I, jak nikt inny, umiał swoje pragnienia wielkości Ojczyzny uczynić pragnieniami wielkich rzesz swych współrodaków. Jak nikt inny, umiał swoje tęsknoty przekuć w hartowną stal woli, wyciosującej w znojmym trudzie i w uporczywej, nieustępliwej walce granitowe zręby wolnego, niepodległego bytu Polski i Jej wielkości.



On to, Roman Dmowski, wśród zamętu i chaosu pojęć, wśród upadku ducha po ostatnich przegranych powstaniach, — wśród wewnętrznego rozbicia i słabości — umiał wykrzesać w charakterze narodu nowe, nieznane przedtem siły, przeobrazić go duchowo, znaleźć właściwy dlań kierunek i wyrąbać drogę, wiodącą niezawodnie ku Polsce wolnej, niepodległej i zjednoczonej.

Historia — wolna od fałszu i nienawiści, prawdziwie nieskrępowanie służąca — potwierdzi niechybnie wielką, doniosłą rolę twórczej działalności Dmowskiego w przerabianiu psychiki narodowej, w wykuwaniu typu nowoczesnego Polaka, ukształconego wewnątrz, pełnego w swych wartościach moralnych, pozbawionego ekliwicznego sentymentalizmu, umiającego Polskę kochać przez świadomą, celową i skuteczną dla Niej służbę, przez pracę i walkę, umiającego łączyć idealizm w swych pobudkach z realizmem politycznym, umiającego wykrzesać z siebie wolę działania i walki.

Historia da świadectwo dziejowych zasług Romana Dmowskiego w odbudo-

waniu Polski wolnej, niepodległej i zjednoczonej. W dążeniach tych szedł konsekwentnie na długie lata przed wybuchem wojny światowej wytyczoną drogą, przygotowawszy przedtem grunt jasnym określeniem i wprowadzeniem na arenę międzynarodowych zmaganiań sprawy polskiej, której bezwzględnie najwyższy posiadał stopień świadomości.

Historia da świadectwo geniuszowi politycznemu Dmowskiego, obdarzonego bezprzykładną wyobraźnią i niezwykłą intuicją, dzięki której przewidział On na długo przed wojną światową zadziwiająco trafnie rozwój stosunków międzynarodowych tak, jak one się następnie istotnie ułożyły, oraz ze zdumiewającą przenikliwością przewidział rozwój zjawisk w życiu społecznym i gospodarczym świata powojennego, które później określano — błędnie zresztą — mianem kryzysu.

Dmowski jako polityk był we współczesnym świecie — nie tylko w Polsce — zjawiskiem wyjątkowym. Obce Mu były ciasne ramy partyjnej zaściankowości. Organizacji politycznej używał

(Dokończenie na str. 2)

jako środka do celów, służących potrzebom bytu i przyszłości całego narodu. Dlatego nie krępował się nigdy, gdy trzeba było dostosować typ i formy organizacji politycznej do wymagań nowych warunków.

W tym pojmowaniu formacji politycznej i jej zadań był Dmowski twórcą prądu świadomości narodowej, był politykiem narodu, a nie partii, reprezentował typ myślenia i działania politycznego dla całości narodu. W tym tkwiła też siła wpływu ducha i myśli Dmowskiego w całym społeczeństwie, w tym przejawiała się przedziwna tajemnica przywództwa Dmowskiego.

Był bowiem Dmowski prawdziwym wodzem narodu — nie z legendy, ani nie z nominacji, ale z olbrzymiej mocy wewnętrznej, która zniwalała iść za Jego wskazaniem, nie posługując się żadnym przymusem zewnętrznym, która brała masy na wierną służbę ochotniczo w karny zaciąg bojowników o pełną niezależność i wielkość Polski.

Ten wielki Polak, który ze świadomym sobie poczuciem odpowiedzialności pełnił swoją rolę, potężniał w swojej wielkości przez swoją osobistą skromność. Dając w działalności swojej całą swoją duszę, serce gorące i w ukochaniu ideału Wielkiej Polski najżarliwsze, twardą, niezłomną, hartowaną wiarę i niewyczerpalną energię, fanatyczną wiarę i wiecznie młody entuzjazm, umiał się sam chować w cieniu, nie przesłaniać sobą ideałów, którym służył i tylko służył — nawet w pełnieniu swego przywództwa.

Odszedł też od nas w ciszy. Nawet na czas choroby usunął się ze stolicy, jakby w obawie, by nie obarczać troską o swoją osobę tych, którym zlecił troskę

o Polskę, by nie przesłaniać chmurą smutku wiary w słoneczną przyszłość Polski, o jakiej on marzenia pieścił w swej duszy. Odszedł od nas w biedzie, bo niczego dla siebie nie zbierał, oddając całego siebie i wszystko, co posiadał, Polsce.

Odszedł od nas Dmowski w swej ziemskiej postaci. Ale pozostał i wiecznie w nas żyć będzie duch Jego nieśmiertelny, ale pozostał do wykonania dla nas i przez nas testament Jego wielkiej idei — wywalczenia Polski Wielkiej, Polski dla Polaków, Polski wyzwolonej z obcych wpływów tak, jak wyzwoloną została spod obcej przemocy.

Ślubujemy Ci, Wodzu Nasz Ukochany, że — tak, jak Ty — będziemy Polskę służyć. Ślubujemy Ci testament Chrobrego, któregoś Ty był wielkim kołtynatorem, wykonywać. Ślubujemy Ci Twoje dziedzictwo, Polskę Wielką i Niepodległą, powiększać i umacniać.

I modlić się będziemy do Najwyższego, by Ci zezwolił hetmanić nam w tej służbie z zaświatów. Byśmy mogli, zapatrzeni we wzór Twojego przepięknego życia, nauczyć się — tak, jak Ty to umiałeś — dawać Polsce bez rachunku, poświęcać się bez oczekiwania na zapłatę i wdzięczność, pracować bez wytchnienia i nie pragnąc odpoczynku, walczyć nie myśląc o boleści i ranach przez wrogów zadanych, być ofiarnym nie licząc na odsetki, zasługiwać się nie pragnąc tytułu zasłużonego.

W wielkości Polski, o którą walczyć bezustannie uroczymy przyrzekamy, wystawimy Ci wieczyście żywy pomnik wdzięczności, miłości i chwały.

Ostatnie chwile i zgon Dmowskiego

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Roman Dmowski zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek, o godz. 1, we dworze Marii z Lutosławskich Niklewiczowej w Drozdowie pod Łomżą.

Roman Dmowski bawił w Drozdowie od maja. Przed kilku dniami zachorował na zapalenie płuc. W piątek odwiedził go ks. biskup łomżyński Lukomski oraz lekarze warszawscy Łapiński i Starkie-

wicz. W niedzielę przybyli opiekujący się nim stale lekarze łomżyńscy dr Głowacki i dr Dworakowski.

Często odwiedzał chorego ks. prałat Krysiak z Łomży i nawet we dworze odprawiał nabożeństwa. On też udzielił ostatnich św. sakramentów Romanowi Dmowskiemu.

Dmowski do ostatniej chwili był

przytomny.

Zwłoki przewieziono do katedry w Łomży, gdzie pozostaną aż do chwili zapadnięcia decyzji w sprawie pogrzebu.

Komitet Główny Stronnictwa Narodowego został telegraficznie zwołany na specjalne posiedzenie żałobne we wtorek o godzinie 11.

Z życia i twórczości Romana Dmowskiego

Roman Dmowski urodził się w Warszawie dnia 9 sierpnia 1864 roku. Pochodził po ojcu Walentym z drobnej szlachty podlaskiej, a po matce Józefie Lenarskiej z mieszczaństwa warszawskiego. Ojciec Jego był początkowo robotnikiem brukarskim na Pradze pod Warszawą, a później przedsiębiorcą w tej gałęzi pracy.

Nauki początkowe pobierał w szkołach niższej i średniej w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum zapisał się w Uniwersytecie Warszawskim na wydział matematyczno-przyrodniczy, którego dyplom uzyskał w 1890 roku. Obserwowanie zjawisk życia polskiego pcha Dmowskiego w kierunku zajęcia się sprawami społecznymi, a w szczególności poświęcenia uwagi ludowi wiejskiemu.

Początki działalności pisarskiej i politycznej

Wychodził wtedy w Warszawie od roku 1886 tygodnik „Głos”, wokół którego skupiały się wszystkie wybitniejsze jednostki, walczące z ówczesnym stanem rzeczy. Hasłem ich było: „Przez lud dla ludu, dla Polski”. Do współpracowników pisma należeli: J. L. Popławski, Zygmunt Balicki, Zygmunt Wasilewski, Józef Hlasko.

Zamieszkał tu również młody Dmowski swe artykuły, odznaczając się już wtedy jasnością myśli i jednością stylu.

W r. 1891 w dniu setnej rocznicy konstytucji 3 maja Dmowski zainicjował i zorganizował uroczystą manifestację narodową w postaci wielkiego pochodu od ruin kaplicy w Ogródzie Botanicznym do katedry św. Jana. Za ten czyn Dmowskiego osadzono w Cytadeli warszawskiej. Odsiedziawszy karę wyjechał jesienią tegoż roku do Paryża. W drodze powrotnej z Paryża Dmowski mimo ostrzeżenia, że na granicy będzie aresztowany, nie chciał jednak zostać emigrantem i zdecydował się na powrót do kraju.

W pierwszych dniach sierpnia 1892 roku aresztowano go na stacji Granica i pod strażą przewieziono do Warszawy, osadzając go ponownie w Cytadeli. Więzienie trwało pięć miesięcy, co ostatecznie zdecydowało o tym, iż Dmowski poświęcił się polityce. Po wypuszczeniu z więzienia, w dniu 2 stycznia 1893 r. oddano go pod dozór policyjny, a następnie na mocy wyroku zostało na wygnanie w głąb Rosji. Wyrok opiewał na trzy lata. Na wygnaniu Dmowski osiadł w Mitawie. W

lutym 1895 r. udaje mu się jednak zbiec do zaboru austriackiego do Lwowa, gdzie wspólnie z J. L. Popławskim i Z. Wasilewskim wydaje „Przegląd Wszepolski”, który następnie przenoszą do Krakowa.

„Przegląd Wszepolski” pod redakcją Romana Dmowskiego i Jana Popławskiego staje się kuźnią nowej ideologii politycznej, stawiającej nie-

podległość i dobro narodu polskiego na naczelnym miejscu.

Dmowski wkracza na szerokie tory wielkiej polityki i staje się kierownikiem i ideologiem ruchu narodowego. Na platformie swego pojmowania cyjną pośród społeczeństwa polskiego. Bierze udział w zakładaniu Towarzystwa Oświaty Narodowej. Buduje wielką organizację tajną

dla wszystkich trzech zaborów, by jednoczyć ich politykę i wysiłki w jednym celu. Organizacją tą była Liga Narodowa, która położyła podstawy pod prawdziwie polskie i niezależne od wpływów międzynarodowej masonerii zręby polskiej polityki.

Pierwsze sformułowanie zasad i podstaw polskiej polityki

W roku 1897 ukazuje się pierwszy program Narodowej Demokracji, w znacznej mierze dzieło Romana Dmowskiego.

Praca wśród ludu i program wszechpolski wydały bardzo szybko rezultaty. Ruch narodowy objął wszystkie dzielnice Polski. Kierunek wszechpolski nie znał granic dla swej pracy, budził ducha narodowego daleko poza granicami dawnej Polski. Dmowski przerywa pracę w „Przeglądzie Wszepolskim” i wyjeżdża na dłuższy czas, bo na okres trzechletni, do Anglii i Ameryki Południowej (do Polaków w Brazylii), celem zorganizowania emigracji polskiej, by ją uchronić przed wynarodowieniem. Owocem tej podróży jest książka „Wychodztwo i osadnictwo”.

Powróciwszy do kraju Dmowski w dalszym ciągu aż do roku 1905 wydaje „Przegląd Wszepolski”. W piśmie tym umieszcza cykl słynnych artykułów; zebrano je później (1903 r.) w oddzielnej książce, która doczekała się już czterech wielkich wydań, pod tytułem „Myśli nowoczesnego Polaka”. Jest to wyraźne sformułowanie poglądu obozu wszechpolskiego na zadania polityki wewnętrznej oraz surowa krytyka prądów, nurtujących społeczeństwo, a zarazem zastanawianie się nad przyczynami upadku Polski. „Myśli nowoczesnego Polaka”, to polski katechizm narodowy, z którego całe pokolenia Polaków uczyły się myśleć po polsku.

Sławny ustęp „Jestem Polakiem” jest wyznaniem wiary nowoczesnego Polaka.

Położenie międzynarodowe i działalność Dmowskiego przed wojną światową

W roku 1904 odbywa Dmowski ponowną podróż do Ameryki, lecz tym razem już do Stanów Zjednoczonych i Kanady celem zapoznania się z tokiem prac tamtejszej Polonii.

Stanowisko obozu demokratyczno-narodowego wyłuszczył jasno Roman Dmowski w rozprawach swoich pt.

Jestem Polakiem

Jestem Polakiem — to słowa w głębszym rozumieniu wiele znaczą.

Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego znam zbiorowe życie narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcać nie wolno.

Jestem Polakiem — to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską; z dzisiejszą, która bądź cierpi prześladowanie, bądź cieszy się strzępami swobód narodowych, bądź pracuje i walczy, bądź gnuśnieje w beczynności, bądź w ciemnocie swej nie ma nawet poczucia narodowego istnienia; z przeszłą — z tą, która przed tysiącletnim dźwigała się dopiero, skupiając koło siebie pierwotne, pozbawione indywidualności politycznej szczepy, i z tą, która w polowie przebytej drogi dziejowej rozpościerała się szeroko, groziła sąsiadom swą potęgą i kroczyła szybko po drodze cywilizacyjnego postępu, i z tą, która później staczała się ku upadkowi, grzęzła w cywilizacyjnym zastoju, gotując sobie rozkład sił narodowych i zagładę państwa, i z tą, która później walczyła bezskutecznie o wolność i niezależność państwowy; z przyszłą wreszcie, bez względu na to, czy zmarnuje ona pracę poprzednich pokoleń, czy wywalczy sobie własne państwo, czy zdobędzie stanowisko w pierwszym szeregu narodów. Wszystko co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marnie.

Jestem Polakiem — więc całą rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tem mniej z jej życia jest mi obcem i tem silniej chcę, żeby to, co w mem przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia, stało się własnością całego narodu.

Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie: są one tem większe i tem silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka.

(„Myśli nowoczesnego Polaka” — 1903 r.)



Dmowski przed dworkiem w Chłudowie w towarzystwie swojej chrzestnej córki Krysi Niklewiczówny. Zdjęcie z r. 1933.

„Nowy okres w dziejach Rosji“ i „Dziśniejszy stan Rosji w perspektywie historycznej“, zamieszczanych w „Przeglądzie Wszepolskim“ w rocznikach 1904 i 1905.

Dmowski od samego początku wojny ocenił we właściwy sposób siłę Japonii, którą w świecie powszechnie lekceważono. Pragnąc nawiązać bliższe stosunki z mocarstwem Wschodu udał się w podróż do Japonii.

Dmowski po powrocie z Japonii zimą 1907 roku jeszcze bardziej pogłębił zasady nacjonalizmu polskiego. Rewolucja rosyjska, zakończona zdobyciem konstytucji i zwolaniem Dumy, otwierała przed społeczeństwem polskim w Królestwie zupełnie nowe horyzonty. Przybyły tam już wcześniej za fałszywym paszportem Dmowski rozwija używa działalność, mającą na celu uzyskanie na razie autonomii Królestwa Polskiego. Organizuje masowe wystąpienia ludu, zdążające do spolszczenia samorządu miejskiego i wiejskiego oraz do spolszczenia całego szkolnictwa. Było to dzieło olbrzymie.

Ruch narodowy zwyciężał coraz częściej. Wybory do pierwszej Dumy wykazały, że obóz wszechpolski znalazł powszechne uznanie w narodzie, gdyż wybrano na posłów prawie samych demokratów narodowych.

Organizacja życia politycznego w b. zaborze rosyjskim

Dmowski do pierwszej Dumy nie wysuwa swej kandydatury, ponieważ pragnie poświęcić się walce z czynnikami rozbijającymi od wewnątrz naród polski. Po rozwiązaniu pierwszej Dumy do następnych wyborów staje już Roman Dmowski i otrzymuje mandat poselski jako poseł Warszawy.

Jako kierownik zwycięskiego stronnictwa staje się Dmowski wodzem politycznym narodu. W chwilach przełomowych jest wszędzie, uczy jako pisarz, organizuje robotników, wieś i inteligencję.

Dmowski zostaje prezesem koła polskiego w Dumie, liczącego 46 posłów. W czerwcu 1907 roku II Duma zostaje rozwiązana, a w życie wchodzi nowa ustawa wyborcza, która liczbę posłów polskich ograniczyła do jednej trzeciej. Wybrani zostają znowu posłowie demokratyczno - narodowi z Romanem Dmowskim na czele, który w dalszym ciągu pozostaje prezesem Koła Polskiego. Polityka jego zmierza w tym kierunku, aby, walcząc o słuszną prawa Polaków, nie zapominać o najgroźniejszym wrogu naszego kraju, o Niemcach, których wpływ w Rosji przyczyniał się w niemałej mierze również do stałego pogorszenia się stosunków polsko-rosyjskich.

Zagadnienie ustosunkowania się naszego do Rosji i Niemiec stało się kwestią zasadniczą. Przełomowym momentem dla przedwojennej polityki polskiej było ukazanie się książki Romana Dmowskiego pt. „Niemcy, Rosja i sprawa polska“. Książka ta napisana w ostatnich miesiącach 1907 roku i pierwszych 1908 roku wywołała olbrzymią dyskusję. Ukazała się ona w tłumaczeniu francuskim, rosyjskim, czeskim i angielskim. W dziele tym, napisanym po mistrzowsku, uwydatnia się przewodnie myśli Dmowskiego w całej pełni. Na sześć lat przed wojną przepowiada Dmowski grożący konflikt międzynarodowy wskutek wzra-

stającej zaborczości niemieckiej. Opinia zagraniczna dzięki tej książce zajęła się międzynarodowym znaczeniem sprawy polskiej jeszcze wówczas, kiedy wszystkie trzy rządy zaborcze dokładały wszelkich starań, aby zmniejszyć ją do kwestii wewnętrzno - politycznej każdego z nich.

Realizując swój program przeciwniemiecki, bierze Dmowski czynny udział w zjeździe słowiańskim w Pradze w roku 1908, jak też i w uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie w roku 1910. W tym czasie zdecydowaną polityką, która umiejętnie łączyła ideały narodowe z wymaganiami rzeczywistości, stworzył sobie R. Dmowski wielu zawziętych wrogów.

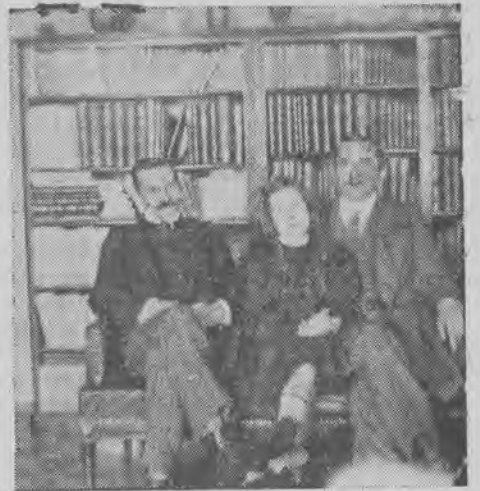
Walka z żydostwem i o gospodarczą niezależność narodu

Obok przeciwników politycznych pochodzenia polskiego miał przeciw sobie Żydów, bowiem nie zadowolili się

wszystkich dzielnic w roku 1912 został złożony imieniem politycznych kół Królestwa memoriał opracowany przez Romana Dmowskiego.

Memoriał ten świadczy, jak znakomicie Dmowski orientował się w układzie stosunków międzynarodowych, jak przenikał zamiary wroga nam polityki. Cały memoriał Dmowskiego z wielką troską o przyszłość Polski przestrzega przed połączeniem losów Polski z Austrią i Niemcami, bo nie widzi możliwości realizacji w związku z tymi państwami programu polskiego, który mógł być urzeczywistniony tylko przez zjednoczenie wszystkich ziem polskich.

Wojna 1914 roku nie zastała Dmowskiego nieprzygotowanym na wypadki. W maju 1914 roku na zjeździe poufnym w Wiedniu powiedział: „W tym jeszcze roku wybuchnie wojna światowa. Polska musi stanąć przeciwko Niemcom, bo tylko w razie ich klęski



Roman Dmowski w towarzystwie swego przyjaciela i towarzysza pracy politycznej w Lidze Narodowej, Teofila Waligórskiego, oraz p. Haliny Lutostawskiej, obecnej żony dra Meissnera. Zdjęcie z 22 września 1909 r. w Krakowie w mieszkaniu pp. Lutostawskich

wobec Rosji. Zmuszony do wyjazdu przed zbliżającymi się do Warszawy Niemcami, przenosi swą siedzibę do Petersburga, gdzie zakłada organ „Sprawy Polskie“, poświęcony głównie szerzeniu orientacji antyniemieckiej i rozbudzaniu ducha narodowego w rozrzuconej po olbrzymiej Rosji emigracji polskiej. Śledząc przebieg całej wojny dochodzi Dmowski do przekonania, że punkt ciężkości sprawy polskiej leży na zachodzie w państwach koalicyjnych i że przeprowadzenie jawnej, niezależnej polityki, zmierzającej do zjednoczenia ziem polskich w niepodległym państwie polskim, możliwe jest tylko poza granicami państw rozbiorowych.

Przeniesienie działalności do zachodniej Europy

Opuścił więc Petersburg w listopadzie 1915 roku i wyjeżdża naprzód do Anglii, gdzie zamieszkuje w Londynie od grudnia 1915 roku z małymi przerwami do r. 1917. W 1916 r. składa memoriał rosyjskiemu ambasadorowi Izwolskiemu i koalicjantom, gdzie wyraźnie sformułował postulat pełnej niepodległości Polski.

W miesiącu lutym 1916 roku urządzono pierwszy poufny zjazd w Szwajcarii, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. Na zjeździe tym ułożono plan akcji politycznej, referowany przeważnie przez Dmowskiego, jak też i sposoby porozumiewania się z krajem, czym zajmowała się Centralna Agencja Polska w Lozannie.

Dzięki staraniom Dmowskiego państwa koalicyjne po ogłoszeniu przez Niemców aktu 5 listopada 1916 roku jeszcze więcej zainteresowały się sprawą polską. Pod wpływem działania Dmowskiego politycy koalicyjni zaczęli nalegać na rząd rosyjski, by zajął się szczerze załatwieniem problemu polskiego.

W listopadzie 1916 roku Dmowski przepowiedział francuskim i angielskim mężom stanu wybuch rewolucji w Rosji i odpadnięcie jej od koalicji. Kiedy więc w marcu 1917 roku rewolucja obaliła carat i wprowadziła rządy republikańskie, Dmowski nabrał ogromnego znaczenia jako niezwykle przenikliwy polityk.

Postawienie programu odbudowania państwa polskiego

Tymczasem sprawie polskiej przyszła w sukurs deklaracja Wilsona, ogłoszona w Ameryce 23 stycznia 1917 roku, w której została postawiona konieczność odbudowania państwa polskiego z wolnym dostępem do morza.

Doszedłszy do słusznego przekonania, że Paryż stanie się głównym centrum rokowań pokojowych, przenosi tam Dmowski na stałe swoją siedzibę i staje na czele założonego na zjeździe w Lozannie 15 sierpnia 1917 roku Komitetu Narodowego Polskiego z siedzibą w Paryżu. Programem działania politycznego Polskiego Komitetu Narodowego stał się memoriał Dmowskiego, złożony najwybitniejszym politykiem koalicyjnym w lipcu 1917 r. w języku angielskim pt. „Urządzenie Europy środkowej i wschodniej“. Wpływ memoriału Dmowskiego dał się odczuć w czasie ofensywy politycznej na wiosnę 1918 r.

Dnia 28 sierpnia 1917 roku zawiadomił Komitet Narodowy Polski o swym powstaniu rządu państw koalicyjnych. Dnia 20 września 1917 r. uznaje pierwsza Francja Komitet Narodowy jako oficjalną reprezentację pol-

KONSTANTY DOBRZYŃSKI

OSTATNI APEL

*Biją dzwony, czarne dzwony,
naród w czerni-zbladł i klęknął...
Biją dzwony, czarne dzwony,
czarne pieśni, czarne tony,
czarnym dzwonom serca pełną...*

*Unieście Go na rękach wysoko, wysoko,
jak monstrancja nad tłumem, niech świeci, niech płynie,
niech jeszcze raz swój naród obejmie w krąg wzrokiem,
jeszcze raz, już ostatni, w ostatniej godzinie...*

*I nieście Go ugiem, nieście ścieżką polną,
borami szumiącymi i pachnącą glebą...
Na trumnie Mu połóżcie ciche polskie niebo
i słońce, Jego słońce, promienne, jak wolność.*

*Jak cicho... jak krtań dławi, jak rani ta cisza...
jak mogłeś tak okrutnie na ten cios pozwolić?
Romanie Dmowski, zostań... nie odchodź, to bolil
Romanie Dmowski! Wodzu! Nie odchodź! Czy słyszysz?!*

*Myśmy Ci w sercach naszych wzniesli chram świetlany,
wielkością Twoą żyliśmy, jak codziennym chlebem...
A Tyś nam dzisiaj zadal tak straszliwą ranę,
a Tyś nam dzisiaj zgonem zdjąłeś słońce z nieba...*

*Nieście trumnę polami, powoli... powoli...
w zapłakany firmament rozwarły na oścież,
umieście ją na tęczy, na gwiazdnym cokole,
niech świeci, jak drogowskaz — da nieśmiertelności...*

*Wodzu! Apel ostatni. Stawają kolumny,
Twoje karne szeregi i kadry szturmowe.
Przeżyjmy się na baczność, wznosząc harde głowy,
jak kazaleś...
Przeglądu dokonujesz z trumny.*

*Idą w ciszy kolumny, czwórkami zachodzą,
Biały Orzeł swe skrzydła do lotu rozwinął...
...tylko dzisiaj nam wybacz te lzy, które płyną...
i ten szloch, który piersi rozsadza nam...
Wodzu!...*

teoretycznym wykazywaniem szkodliwego wpływu żydostwa i jego roli, lecz podjął przeciw niemu także walkę praktyczną, nawołując i organizując społeczeństwo do samoobrony gospodarczej, do wyzwolenia handlu i wytwórczości z rąk żydowskich. Założył w Warszawie „Gazetę Poranną“, jako popularne pismo, szerzące świadomość konieczności obrony interesów gospodarczych narodu. Nazwisko Dmowskiego staje się nienawistnym dla żydostwa całego świata. Kiedy w roku 1912 miały się odbyć wybory do Dumy, Żydzi wszystkich odcieni politycznych połączyli się, aby wspólnie walczyć z Dmowskim.

Spoleczeństwo polskie ocknęło się jednak i ujrzalo cały ogrom niebezpieczeństwa żydowskiego. Dzięki pracy Dmowskiego datuje się odtąd w Królestwie zdrowa reakcja przeciwko wpływom żydowskim i ruch w celu usamodzielnienia się od żydostwa zaczynać począł coraz szersze kręgi...

W przewidywaniu wielkiej wojny

Dmowski, wolny teraz od obowiązków poselskich w dalekim Petersburgu, pracuje w kraju, poświęcając się przeważnie redagowaniu „Gazety Warszawskiej“. Ukazuje się w niej cykl jego artykułów pt. „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce“, gdzie daje wprost druzgocącą krytykę konserwatystów.

Na zjeździe polityków polskich

możliwe jest uzyskanie niepodległości i zjednoczenia.“

Opowiadanie się przeciw Niemcom w wojnie światowej

Przepowiednia Dmowskiego sprawdziła się nadszycząc prędko. Rok 1914 przyniósł wybuch wojny światowej, która zastała społeczeństwo polskie rozbite na dwa zacięcie zwalczające się obozy. Jeden z nich widział możliwość odbudowania Polski w oparciu o Austrię i Niemcy, drugi zaś, oboz demokratyczno-narodowy kładł nacisk na współpracę z państwami koalicyjnymi, która mogła jedynie zapewnić zjednoczenie ziem polskich z wolnym dostępem do morza. Wyrazicielem ruchu wszechpolskiego był Dmowski, który skupił w swym obozie oprócz polityków z Kongresówki, także wszystkich Polaków zaboru pruskiego oraz znaczną część polityków działających w Galicji.

Wysiłek Dmowskiego zmierza celowo i wytrwale ku jak najściślejszemu zespoleniu Polski z koalicją, by zwycięstwo państw koalicyjnych, w które wierzył niezłomnie, było również zwycięstwem narodu polskiego.

Tworzy więc w Warszawie Narodowy Komitet Polski, w którego skład weszli przedstawiciele Demokracji Narodowej i realisci, jak też i wielu przedstawicieli instytucji społecznych. Przewodniczącym Wydziału Wykonawczego zostaje Roman Dmowski i jako taki reprezentuje naród polski

ską. Następnie 15 października uznaje go Anglia, 30 października uznają Włochy i wreszcie 1 grudnia 1917 roku Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Uznanie Komitetu przez rządy państw koalicyjnych było dla sprawy polskiej olbrzymią zdobyczą.

Działalność Komitetu z Romanem Dmowskim jako prezesem na czele zmierzała do postawienia sprawy polskiej przez koalicję w myśl programu państwa zjednoczonego z własnym dostępem do morza. Dnia 23 lutego 1918 r. wręcza Dmowski Komitetowi etnograficzno-historyczno-programową mapę Polski, opracowaną przezeń, a wykonaną przez francuskich kartografów wojskowych.

Stworzenie armii polskiej we Francji

Dzięki wysiłkom Romana Dmowskiego już 4 czerwca 1917 r. rząd francuski wydał dekret w sprawie tworzenia armii polskiej na ziemi francuskiej. Zaczęto więc gorączkową pracę organizacyjną. W wyniku tej pracy dnia 22 czerwca 1918 roku odbyło się w Szampanii wręczenie sztandarów ofiarowanych wojsku polskiemu przez cztery miasta francuskie: Paryż, Verdun, Belfort i Nancy. Sztandary wręczał Roman Dmowski w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, wypowiadając przy tym akcie głośno ideę, długo noszoną w sercu: „Walczycie o to, by ojczyzna nasza, rozdarta, podzielona przez sąsiadów, była napowrót jedną tak, jak jest jedną w naszych sercach”.

Dnia 28 września 1918 roku nastąpiło pomiędzy rządem francuskim a Komitetem Narodowym urzędowe porozumienie w sprawie armii polskiej, odtąd samodzielnej, współwalczącej i sprzymierzonej pod władzą Komitetu, który mianuje wodza naczelnego. Po uznaniu przez rząd francuski polskiej armii za samodzielną, uznały ją w dniu 11 października także pozostałe państwa koalicyjne.

W miesiącu sierpniu 1918 r. wyjeżdża Roman Dmowski do Ameryki i Japonii. W Ameryce działa wśród Polaków, jak również i wśród polityków amerykańskich. Wyjazd Romana Dmowskiego do Ameryki nastąpił na skutek przekonania, iż Stany Zjednoczone ujęły w swoje ręce całą inicjatywę w sprawie rozejmu oraz pokoju, i że od nich będzie także zależeć, jak będzie w praktyce wykonana deklaracja wersalska. Opracował więc mapy i memoriał o terytorium państwa polskiego, przesłane Wilsonowi 8 października 1918 roku. Zadaniem pracy tej było przekonanie prezydenta Stanów Zjednoczonych o słuszności żądań Komitetu Narodowego odnośnie do granic niepodległej Polski.

Zawieszenie broni w dniu 11 listopada 1918 roku zastało Dmowskiego poza oceanem.

Na konferencji pokojowej

Dnia 23 listopada 1918 roku, już po rozpoczęciu się obrad konferencji pokojowej powraca Dmowski do Paryża. Polska znalazła się w Wersalu wśród państw sprzymierzonych i stowarzyszonych na podstawie uchwały wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918 r. i uznania Komitetu Narodowego przez rządy koalicyjne za przedstawicielstwo oficjalne narodu polskiego. Pierwszym delegatem Polski na konferencję pokojową został Roman Dmowski.

Odtąd przez rok blisko trwa zmućna i uporczywa walka dyplomatyczna Dmowskiego, prowadzona w warunkach nader ciężkich, wśród ciągłych knoawń przeciwpolskich ze strony żydostwa całego świata, Niemców oraz im oddanych.

Dnia 29 stycznia 1919 roku Roman Dmowski po raz pierwszy w tak zwanej Radzie Dziesięciu, po zobrazowaniu szczegółowo sytuacji we wszystkich dzielnicach Polski, na życzenie Clemenceau rozwinął zasadniczy program, zawierający nasze żądania terytorialne na zachodzie i wschodzie. Świetne w formie i treści exposé Dmowskiego, wygłoszone w języku angielskim i francuskim wobec areopagu najpoważniejszych mężów stanu całego świata, głębokie wywarło wrażenie. W dniach 28 lutego i 3 marca 1919 roku wręcza Dmowski do spraw polskich noty, odpowiadające treści jego exposé z 29 stycznia. Dnia 15 kwietnia 1919 r. Komitet Narodowy, wobec faktu, że istniał rząd legalny i sejm, postanowił się jako reprezentacja narodu polskiego zlikwidować i różne swe urzędy przekazać Delegacji Polskiej.

Delegacja Polska z prezesem Dmowskim na czele dzielnie walczy o interesy polskie na Kongresie Pokoju. Sprawa granicy zachodniej, zdecydowanie postawiona przez Dmowskiego, pochłania olbrzymią część wysiłków delegacji. Same noty, które Dmowski pisał bezpośrednio, bądź też za jego wskazówkami były pisane, tworzą spory tom. Dzięki pracy Dmowskiego Polska zyskuje dużą część Prus Zachodnich i kaszubskim brzegiem morskim.

Drugi okres walki rozpoczyna się, gdy Niemcy otrzymawszy dnia 7 maja 1919 r. pierwszy projekt warunków pokoju, poruszają wszystkie sprężyny, aby osiągnąć zmianę na swoją korzyść. Lecz i tym razem wygrywa Delegacja Polska dzięki Dmowskiemu. Praca delegatów, a w szczególności Dmowskiego, była w tych miesiącach olbrzymia, zwłaszcza gdy się zważy, iż obok sprawy granic zachodnich trzeba było toczyć ciągle walki albo o Śląsk Cieszyński, albo o Małopolskę wschodnią.

Jasną jest rzeczą, iż bez pracy przygotowanej Dmowskiego i bez jego rozumnego przewodnictwa w działaniach Delegacji Polskiej wyników takich, jakie mamy, nigdy byśmy nie osiągnęli.

Ciężka ta i odpowiedzialna praca wyczerpała na krótko siły tego żelaznego człowieka. Po podpisaniu traktatu wersalskiego zapada ciężko na zdrowiu uratowany jeszcze w ostatniej chwili stanowczym posunięciem Małopolskę wschodnią dla Polski.

W niepodległej Polsce

Zdawało się, że Roman Dmowski po ukończeniu wielkiego dzieła wskrzeszenia do życia niepodległej Polski powróci do ojczyzny pokieruje nawa polityki polskiej i poprowadzi ją w pożądanym kierunku. Stało się jednak inaczej. Dmowski wszedł tylko w tym czasie do Sejmu, znów jako poseł stołecznego miasta Warszawy.

W chwili grożącego Polsce niebezpieczeństwa ze strony inwazji bolszewickiej wszedł Roman Dmowski do Rady Obrony Państwa. W styczniu 1922 roku wznawia Dmowski „Przegląd Wszepolski”, który zaczyna wychodzić w Poznaniu i ukazuje się aż do roku 1925.

W roku 1923 na krótko wszedł Dmowski do gabinetu ministrów z teką ministra spraw zagranicznych, po czym na stałe zajął się całkowicie wyliczaniem, jak przed wojną światową, drogą prawdziwie mądrej polskiej myśli politycznej.

Dnia 11 czerwca 1923 r. odbyła się uroczystość wręczenia Romanowi Dmowskiemu po wcześniejszym doktoracie w Cambridge honorowego doktoratu wydziału filozoficznego Uniwersytetu Poznańskiego, najwyższego odznaczenia, jakim wszechnica rozporządza. Głęboka ocena tkwi w dyplomie, ukryta w tych słowach: „Romanowi Dmowskiemu, Najjaśniejszemu Światłu Polski”.

Działalność swoją w pierwszym okresie zamknął Dmowski dziełem pt. „Polityka polska i odbudowa państwa”, wydanym w 1924 r.

Twórca Obozu Wielkiej Polski

W maju 1926 roku następuje przewrót. Dmowski w dniu 5 grudnia 1926 roku na zjeździe w Poznaniu powołuje do życia Obóz Wielkiej Polski. I tym również czynem zapisał się wódz trwale w historii narodu polskiego.

W tym okresie Dmowski rozwinął najszerszą działalność pisarską. Do główniejszych prac Dmowskiego tego czasu należą dzieła pt. „Anglia powojenna i jej polityka”, „Kwestia robotnicza wczoraj i dziś”, „Zagadnienie rządu”, „Kościół, naród i państwo”.

W dniu 6 grudnia 1927 r. Roman Dmowski otrzymuje nagrodę literacką im. Jana Kasprzowicza, ufundowaną przez miasto Poznań.

Dmowski na chwilę nawet nie prze-

stał odkrywać przed społeczeństwem dróg dalszej przyszłości. Jak dawniej umysł jego głęboko i trafnie pracuje dla umiłowanej sprawy. Wynikiem tych rozważań jest książka pt. „Świat powojenny a Polska”, która wywiera olbrzymi wpływ na stan umysłów polskich. W ciągu krótkiego czasu książka doczekała się czterech wydań.

Uzupełnieniem tej książki i syntezą jego poglądów na sytuację polityczną i gospodarczą w świecie p owojnie był wydany w dwa lata później pokazny tom pt. „Przewrót”.

Ostatnie lata

Dnia 15 kwietnia 1934 r. Roman Dmowski na zjeździe Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego wskazał na „nowopowstałe zadania ruchu narodowego w Polsce”.

Dmowski przebywał przez kilka lat powojennych w niewielkiej swojej posiadłości w Chłudowie pod Poznaniem. Na ostatnie lata jego życia zabrakło mu nawet własnego dachu nad głową. Posiadłość tę bowiem zmuszony był sprzedać w r. 1936 wskutek trudności natury materialnej.

Od tego czasu Dmowski przebywał stale w Warszawie biorąc żywy udział w działalności Stronnictwa Narodowego. Ostatnio pisał wielkie dzieło o kulturze Europy. Napisał parę kapitalnych rozdziałów, dzieła tego jednak nie zdołał już ukończyć.

Był wciąż ośrodkiem myśli politycznej w Polsce tak dla zwolenników, jak i przeciwników.

Stworzywszy swymi piśmami szkołę i system polityki narodowej skupił wokół siebie fanatycznych uczniów wychowawca narodu. Powiedział kiedyś Roman Dmowski: „Trzeba iść ciągle naprzód. Dam przykład jak czuwać trzeba”.

Całym swoim życiem świadczył, że szedł naprzód i ucył, jak trzeba czuwać. Kochał i rozumiał swój naród jak nikt inny. Był jego dobrym duchem.

Echa żałobne z kraju

Drukarnia Polska w Poznaniu i jej wydawnictwa wysłały następującą depeszę:

Zarząd Główny
Stronnictwa Narodowego
Warszawa
Al. Jerozolimskie 17 m 5.

Przejęci najgłębszym bólem z powodu zgonu wielkiego Polaka, twórcy zjednoczenia i niepodległości naszej Ojczyzny, światłego i niezmordowanego wychowawcy Narodu, wodza polskiego ruchu narodowego, któremu ziemię zachodnie zawdzięczają w tak wybitnej mierze wyzwolenie spod jarzma pruskiego, łączymy się z całym społeczeństwem polskim w uczuciu żałoby i holdu dla geniuszu i dziejowej zasługi Zmarłego.

„Drukarnia Polska”, „Kurier Poznański”, „Oredownik”, „Wielkopole”, „Pomorzanin”, „Ilustracja Polska”, „Nowiny Poświęteczne”.

W Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) Wiadomość o zgonie Romana Dmowskiego nadeszła do Krakowa w godzinach rannych. Natychmiast w lokalach Stronnictwa Narodowego i na wszystkich domach akademickich i niektórych domach prywatnych wywieszono sztandary żałobne i narodowe okryte krepą.

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego odwołał wszelkie zabawy.

Członkowie Stronnictwa Narodowego na mieczyki ubrali krepą. Wieczorem Zarząd Okręgowy odbył krótkie żałobne posiedzenie.

Popołudniowa prasa krakowska przyniosła duże artykuły o zgonie R. Dmowskiego, chyląc czoła przed Wielkim Polakiem.

Kraków oczekuje szczegółowych zarządzeń Komitetu Głównego w Warszawie.

W Toruniu

Toruń. (Tel. wł.) Już dziś rano miasto obiegła z ust do ust podawana wieść żałobna o zgonie Romana Dmowskiego. Jako pierwsze z pism na naszym terenie wiadomość tę potwierdziło „Słowo Pomorskie”. Żałobna wieść o zgonie Twórcy Polski Niepodległej wywołała tu powszechny żal i przygnębienie.

Miejscowe koło Stronnictwa Narodowego przygotowuje się do obchodu żałobnego. Na lokalu siedziby S. N. wy-

wieszono chorągiew żałobną.

Redakcja „Słowa Pomorskiego” wysłała do Zarządu Głównego w Warszawie telegram następującej treści: „Spadła na nas nieoczekiwana wieść o odejściu w zaświaty Romana Dmowskiego. Łączymy się z całą Polską narodową w nieutulonym żalu i bólu z powodu tak niepowetowanej straty. W chwili gdy nie stało między nami świętego Wodza naszego, wierzymy, że duch Jego pozostanie z nami. Nad świeżą mogiłą śp. Romana Dmowskiego ślubujemy podwoić nasze wysiłki w walce o Wielką Polskę narodową.”

„Słowo Pomorskie” (—) Stan. Cieślak

W Łodzi

Łódź, 2. 1. — Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi wysłał na ręce Zarządu Głównego w Warszawie z powodu zgonu prezesa Romana Dmowskiego, następującą depeszę:

„Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego w Warszawie Z powodu śmierci Romana Dmowskiego, wskrzesiciela Państwa Polskiego, twórcy ruchu narodowego i wodza duchowego Narodu, łączymy się w głębokim żalu i smutku z całym Narodem Stronnictwa Narodowego w Łodzi.”

Zarząd Okręgowy

W Poznaniu

Mieczysławostwo Niklewiczowie Warszawa Najserdeczniejsze, najgłębsze wyrazy współczucia z powodu zgonu najlepszego Przyjaciela, a największego Syna Ojczyzny.

Roman Leitgeber, Marian Seyda.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu wysłał depeszę następującą:

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

Głęboko poruszeni i wstrząśnięci żałobną wieścią o zgonie naszego Wodza śp. Romana Dmowskiego łączymy się z Wami w serdecznym bólu, słubując w obliczu śmierci naszego Prze-

wodnika Duchowego dolożyć wszelkich sił, by pod Waszym przez Niego wyznaczonym kierownictwem zrealizować jak najszybciej przez Niego przejęty testament Chrorego — Wielką, Narodową, Mocarną Polskę.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego:

Dr Czesław Meissner, dr Tadeusz Wróbel, dr Stanisław Celichowski, dr Karol Stojanowski, red. Stanisław Czapiewski, Jakub Olekszy, mgr Zdzisław Wardejn.

Młodzież Wszepolska w Poznaniu wysłała do Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego telegram treści następującej:

Głęboko wzruszeni zgonem naszego Wodza Romana Dmowskiego, świadomi straty, jaką poniósł naród i jego młode pokolenie, przyrzekamy wykonać myśli przewodnie naszego Wychowawcy, tworząc kadry obywatelskie, gotowe i zdolne wprowadzić w życie zasady nowoczesnego państwa narodowego.

Tymczasowy prezydent m. Poznania inż. Ruge wysłał dziś w południe następującą depeszę:

WPani Niklewiczowa, majątek Drozdowo pod Łomżą.

Na wiadomość o zgonie śp. Romana Dmowskiego składam na ręce Pani dla rodziny Zmarłego w imieniu miasta Poznania, władz miejskich i własnym, wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia. Odszedł od nas wielce zasłużony obywatel, wybitny mąż stanu i wielki pisarz, którego zasługi uczciło miasto Poznań przez przyznanie pierwszej nagrody literackiej naszego miasta imienia Jana Kasprzowicza. Cześć Jego świetlanej pamięci.

Tymczasowy prezydent miasta Poznania (—) inż. T. Ruge.

Chorągwie żałobne na gmachach Uniw. Poznańskiego

Z powodu zgonu Romana Dmowskiego, doktora honoris causa Uniw. Pozn. na wszystkich gmachach uniwersytetu wywieszono w poniedziałek przed południem żałobne chorągwie.

Nowy etap wyścigu zbrojeń

Niemcy przystępują do gorączkowej rozbudowy floty — Na równi z Wielką Brytanią

(d) Londyn (ATE). Delegaci admirałcji angielskiej, którzy prowadzili w Berlinie rokowania w sprawie nowego programu zbrojeń morskich Niemiec, powrócili w sobotę po południu do Londynu. Celem ich wizyty w Berlinie było zapoznanie się z powodami, którymi kieruje się rząd niemiecki postanawiając rozbudować flotę podwodną do tonażu równego flocie podwodnej Anglii oraz sprawdzenie, czy Niemcy zamierzają wykorzystać w pełni prawa przysługujące im na mocy układu morskiego angielsko-niemieckiego.

Stanowisko Rzeszy

(d) Berlin (ATE). Stanowisko admirałcji niemieckiej może być sprecyzowane w sposób następujący:

Narady berlińskie, dotyczące pewnych postanowień obu układów morskich niemiecko-angielskich z roku 1935 i 1937 nie dotyczą zmiany tych umów, lecz jedynie mają na celu zgłoszenie pewnych praw, przysługujących Rzeszy na zasadzie obu układów, przy czym Rzesza żądania swe podnosi w związku z rozwojem polityki morskiej Związku Sowieckiego. Omawiane były dwa oddzielne zagadnienia: 1) łodzi podwodnych, 2) dużych krążowników.

Co się tyczy zagadnienia łodzi podwodnych, to angielsko-niemiecki układ morski z r. 1935 ustalił wprawdzie ogólny stosunek 35 pct pomiędzy tonażem floty niemieckiej i brytyjskiej, jednak zrobione zostało równocześnie zastrzeżenie, zezwalające w pewnych warunkach Rzeszy na zrównanie swego tonażu łodzi podwodnych z tonażem brytyjskich łodzi podwodnych.

W chwili obecnej Anglia posiada 27 dużych i 24 małe łodzie podwodne, w stanie budowy jest względnie zaaprobowana budowa 12 dalszych dużych łodzi podwodnych. Niemcy posiadają obecnie 43 łodzie podwodne, zaś 28 jednostek jest w stanie budowy względnie budowa ich będzie niebawem rozpoczęta, przy czym chodzi tu wyłącznie o łodzie podwodne małego typu tzw. nadbrzeżnego. Związek Sowiecki rozporządza obecnie 160 łodziami podwodnymi, niezależnie od dużej ilości łodzi podwodnych rozmaitych typów, będących w budowie.

Ta dysproporcja ma być powodem, zmuszającym Rzeszę do korzystania z klauzuli awaryjnych w układzie morskim niemiecko-angielskim. Wychoząc z tego samego założenia, strona niemiecka zakomunikowała podczas narad berlińskich stronie angielskiej zamiar Niemiec budowania dalszych wielkich krążowników typu 3-a. Chodzi tu o okręty uzbrojone w działa powyżej 15,5 cm, które, według postanowień układu londyńskiego, zawartego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Francją i Anglią — Rzesza do układu tego przystąpiła w r. 1937 — nie powinny być budowane względnie nabyte przez żadnego z sygnatariuszów układu przed 1-ym stycznia 1943 roku. Związek Sowiecki przystąpił wprawdzie w r. 1937 również do postanowień układu londyńskiego, oświadczył je-

dnak, że zamierza budować co najmniej 7 krążowników, uzbrojonych w działa kalibru 18 cm wbrew zawartemu w układzie londyńskim zakazowi budowy tego rodzaju typów krążowników.

Co o tym sądzą we Francji

(d) Paryż (PAT). Wiadomość o notyfikowaniu przez rząd Rzeszy w

Londynie zamiaru podniesienia stanu niemieckich łodzi podwodnych do paritetu z W. Brytanią, potraktowana została w kołach politycznych Paryża jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń ostatnich miesięcy.

Prasa francuska wyraża przekonanie, że krok niemiecki spowoduje rozpoczęcie nowego etapu wyścigu zbrojeń morskich.

Skład św. Kolegium Kardynałów

Obecnie mamy 62 kardynałów, w tym 27 cudzoziemców

(d) Miasto Watykańskie (PAT) Na przełomie roku 1938/39 Św. Kolegium, po zgonie kard. Kakowskiego, składa się z 62 członków, z czego 35 Włochów i 27 cudzoziemców. Wśród cudzoziemców największą liczbą kapeluszy dysponują Francuzi — 6, następnie Niemcy 4, Hiszpania — 3, Północna Ameryka — 3. Inne narody mają po jednym kardynale.

W ciągu roku 1938 zmarło 7 kardynałów, a w ciągu pontyfikatu Piusa XI — 73, z czego 24 mianowanych przez obecnego Ojca św. W roku 1938 Papież nie mianował kardynałów. Ostatni

konsystorz połączony z nominacjami odbył się 13 grudnia 1937 roku.

W ciągu roku 1938 zlikwidowano dyplomatyczne przedstawicielstwo Stolicy Apostolskiej w Wiedniu, z powodu aneksji Austrii przez Rzeszę, natomiast nową nuncjaturę otwarto w Ekwadorze. Ponadto poselstwo rumuńskie podniesiono do rangi ambasady. Liczba delegacji apostolskich powiększona została o jedną w W. Brytanii.

Wśród 261 papieży tylko 17 osiągnęło lub przekroczyło lata pontyfikatu Piusa XI, którego panowanie w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiło 16 lat 10 miesięcy i 25 dni.

Życzenia noworoczne w ambasadzie francuskiej



Ambasador francuski w Polsce, p. Noël, w otoczeniu członków ambasady odpowiadając na życzenia noworoczne.

Odwrót z Kłajpedy

Wycofanie policji litewskiej z Kraju Kłajpedzkiego i zwolnienie kłajpedzian z przysięgi wierności

(d) Kowno. (ATE) Litewska Rada Ministrów na propozycję gubernatora Kraju Kłajpedzkiego Gaiłiusa postanowiła dnia 29. bm. wycofać z granic Kraju Kłajpedzkiego litewską policję bezpieczeństwa. Poza tym postanowiono zwolnić nowo obranego deputowanego sejmiku kłajpedzkiego od złożenia przysięgi wierności dla prezydenta Litwy oraz jej konstytucji.

Poza tym Rada Ministrów przyjęła

tekst ustawy o neutralności Litwy, który jest identyczny z tekstem podobnych ustaw w Estonii i Lotwie.

Obecnie funkcjonariusze litewskiej służby bezpieczeństwa w Kłajpedzie zostali przydzieleni do oddziałów stacjonowanych w różnych stronach Litwy. Dotychczasowy naczelnik policji litewskiej w Kłajpedzie Kozłauskas otrzymał przydział do kowieńskiej prefektury policji.

Lotnictwo narodowe zbombardowało Barcelonę

Dalsze sukcesy armii gen. Franco na froncie katalońskim

(d) Salamanka (PAT) Główna kwatera wojsk gen. Franco donosi, iż na froncie katalońskim zajęto szereg dalszych pozycji, a przede wszystkim ważny punkt strategiczny Cubells oraz Pobla i Grandella.

Opanowano również wyniosłości Mongamastre, Masia i Penas. Wzięto do niewoli przeszło 2.200 jeńców.

Eskadry lotnicze gen. Franco zbombardowały port Walencji oraz lotnisko w Tarrega.

(d) Salamanka (PAT) Główna kwatera gen. Franco donosi, iż wojska jego zajęły wsi Argentera, Ilusas, Montargull i Cabaces oraz liczne ważne punkty strategiczne, wśród których na-

leży wymienić wzgórze Boada, Pineda, Sanpablo i Cantarranas. Wzięto do niewoli około tysiąca jeńców.

Wież Granadella jest całkowicie zniszczona. Podobnie w straszliwy sposób ucierpiała wieś Pobla de Granadella.

Straty wojsk gen. Franco są stosunkowo nieznaczne. Korpus Navarry od początku ofensywy stracił zaledwie 300 osób, a wzięł do niewoli przeszło 5.000 jeńców.

Eskadry powietrzne gen. Franco zbombardowały port i dworzec w Taragonie, Walencję oraz port w Barcelonie.

Bombardowanie Barcelony przez samoloty powstańcze dnia 31 grudnia

było niesłychanie gwałtowne. Ogółem zginęły 62 osoby, a 111 ciężko rannych umieszczono w szpitalu, 8 domów zostało całkowicie zniszczonych.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanii

Burgos. (PAT) Z Bilbao donoszą o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się w niedzielę rano pod Castro Urdiales.

W katastrofie 7 osób poniosło śmierć, a 20 odniosło rany.

Okręt znikł bez śladu

Oslo. (PAT) Transportowiec, utrzymujący regularną komunikację między Oslo a zakładami przemysłowymi „Borregaard” w Sarpsborg, znikł w czwartek bez śladu po opuszczeniu portu w Oslo.

Trzęsienie ziemi w Indiach

Barrna (Indie brytyjskie). (PAT) Okolice miejscowości Barrna zostały dziś rano nawiedzone przez dość silne trzęsienie ziemi. Wyrządzone szkody są znaczne. Kilka osób odniosło rany.

Niepokoje w Irlandii

Belfast. (PAT) Terrorysty wysadzili w powietrze urząd celny w Tully Donnel, położonej na granicy Eire (niepodległej Irlandii) i Ulsteru. Pierwsza próba dokonania zamachu na ten posterunek celny podjęta była w dniu 29 listopada 1938 r.

Amerykańskie zbrojenia

Waszyngton. (PAT) Szef intendencji gen. Wasson oświadczył, że armia amerykańska zamierza przeznaczyć 33 miliony 500 tys. dolarów na zakup specjalnych maszyn do wyrobu amunicji, aby być przygotowaną na wszelką ewentualność.

118 Żydów przeszło na katolicyzm

Warszawa. (Tel. wł.) Statystyka wyznaniowa członków palestry stołecznej Sądu Apelacyjnego została udostępniona dla publiczności przez wprowadzenie rubryki w nowo ogłoszonym spisie adwokatów, z którego wynika, że rzymsko-katolików jest 797, wyznania mojżeszowego 618, ewangelickiego 64, prawosławnego 5. Jako bezwyznaniowych figuruje 6 adwokatów, w tym radca prawny jednej z instytucji samorządowych. W rubryce katolików znajduje się 118 osób, którzy zmienili w ostatnim czasie wyznanie i przeszli na wyznanie chrześcijańskie. (w)

W wyższej instancji

Warszawa. (Tel. wł.) Na wakan-dach Sądów Okręgowych znalazły się już skargi odwoławcze, wniesione w rozmaitych procesach o prowadzenie akcji bojkotowej wyborów do Sejmu i Senatu. Szczególnie liczne są procesy na terenie województwa kieleckiego.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok w Szydłowcu na działacza socjalistycznego Stachowicza na 6 miesięcy, oraz Stępienia na 4 miesiące więzienia za nawoływanie do bojkotu wyborów. (w)

Sukcesy Stronnictwa Narodowego w wyborach gromadzkich

(pol) Donosiliśmy już o sukcesie Stronnictwa Narodowego w wyborach gromadzkich w powiecie koneckim. Ponieważ podaliśmy wyniki nie ze wszystkich gromad, uzupełniamy je obecnie:

I tak, w gromadach: Żurawy Stron. Nar. zdobyło 9 radnych, „Ozon” — 3; Nosolewice i Budy Nosolewické: S. N. — 16, „Ozon” — 0; Przyłanki — Wygwizdów: S. N. — 14, „Ozon” 2; Rzeków Nowy: S. N. — 9, „Ozon” 2, dziki — 1; Skotniki: S. N. — 12, „Ozon” — 4; Wólka Sokolnicka: S. N. — 8, „Ozon” — 4; Falków: S. N. — 15, „Ozon” — 5; Józefów: S. N. — 10, „Ozon” — 2; Przybyszew: S. N. — 8, „Ozon” — 8; Bełdno: S. N. — 9, „Ozon” — 7; Bedlenko: S. N. — 8, „Ozon” — 4, ludowcy — 4; Chałupki: S. N. — 9, „Ozon” — 3; Demba: S. N. — 12, „Ozon” — 4.

Z krótkiego tego uzupełnienia widać, że na wsi w powiecie koneckim przeważają wpływy Stron. Narod. Legendy o wpływach Stron. Ludowego lub „Ozonu” prysły. Członkowie S. N. podczas wyborów wykazali powszechnie swoją bezinteresowność i poświęcenie dla idei narodowej.

Powrót Prezydenta R. P.

Warszawa. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu spodziewany jest powrót Pana Prezydenta. Premier Składkowski wróci jutro. (w)

Rozwiązanie akademickiej organizacji socjalistycznej

Kraków. 2. 1. — Starostwo Grodzkie w Krakowie postanowieniem z dn. 19 grudnia ub. r. rozwiązało organizację socjalistyczną pn. „Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej” ze względu na jej szkodliwość dla bezpieczeństwa publicznego. Decyzja ta nastąpiła po zlikwidowaniu organizacji o tej samej nazwie w innych miastach akademickich.

ZNMS bowiem był organizacją polityczną, działającą na terenie uniwersytetu. Była to organizacja grupująca przeważnie Żydów. W szeregu procesów wyszła na jaw jej wielce szkodliwa dla państwa działalność. W Krakowie w latach ub. dochodziło często do starć młodzieży narodowej z elementami skupiającymi się w ZNMS.

Ile właściwie rozwiązano polskich łóż masonów



(pol) W tych dniach ogłoszono w prasie rządowej komunikat, z którego dowiedzieliśmy się, że w wykonaniu dekretu P. Prezydenta R. P. zlikwidowano dotychczas w Polsce ogółem 32 łóż masonów, a mianowicie: 19 łóż niemieckich, 11 żydowskich i 2 polskie. Przed dwoma tygodniami natomiast ściśle 14 grudnia br., w komunikacie urzędowej PAT czytaliśmy dosłownie:

„W związku z dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, władze bezpieczeństwa, po przeprowadzeniu szeregu rewizyj i na podstawie uzyskanych materiałów, spowodowały likwidację istniejących łóż polskich, działających dotychczas w kraju. W szczególności likwidacja objęła 9 łóż następujących: Łoży-matki „Kopernik” oraz łóż „Wolność przywrócona”. „Przesał zwyciężony”, „Kościuszko”, „Machnicki”, „Lukasziński”, „Tomasz Zan”, „Staszic” i „Gabryel Narutowicz”. Posiadane materiały, będące przedmiotem szczególnych opracowań, posłużą do zapobieżenia ewentualnym próbom dalszej działalności zrzeszeń wolnomularskich w Polsce.”

PAT wyciżył więc 14 grudnia 9 łóż polskich, które zostały zlikwidowane. Obecnie prasa rządowa redukuje tę liczbę do 2. W związku z tym wileńskie „Słowo” z 30 grudnia rzuca następujące słuszne uwagi (w artykule „Co to wszystko znaczy?”):

„Więc jakto! W dniu 14-tym grudnia ogłasza się nam o likwidacji łóż polskich, przy tym wymienia się ich nazwy, po to, aby 28 grudnia powiedzieć: „przepraszam, zlikwidowaliśmy tylko dwie, a które — nie powiem”. A coż się stało z resztą? Czy się poowatrywało z powrotem? Czy może okaże się, że w ogóle ich nie było? Ale w takim razie któż im powymyślał te nazwy?”

„Co to wszystko znaczy? Rząd nie ma zwyczaju odpowiadać na pytania stawiane przez skromnych dziennikarzy. Lecz sądzę, że w danym wypadku odpowie i wyjaśni, bo zmusi go do tego zainteresowanie opinii polskiej.

„Bo w ogóle z tym zamykaniem łóż dzieją się rzeczy dziwne. Oto w dniu 14 grudnia ogłoszono, że została zlikwidowana łóż Tomasz Zana, ogłoszono ponadto, że nastąpiło to po szeregu „rewizyj” i „na podstawie uzyskanych materiałów”. Łóż Tomasz Zana, to łóż wileńskie. Tymczasem miejscowe władze wileńskie nie wiedziały nic o likwidacji jakiegokolwiek Tomasz Zana. Ogłasza się oficjalnie o „rewizjach”, „uzyskanych materiałach”, a co najważniejsze o „likwidacji”, tymczasem tam gdzie ta łóż istniała, nie się o tym nie wie. Zadają wtedy w gazecie pytanie, o jakiego to Tomasz Zana chodzi? Może istnieje gdzieś jeszcze łóż o takim imieniu, może w Kocmyrzewie, Młodospisach, Jadalnikach nad Srebrną Igłą? Oczywiście milczenie. Władze nie polemizują z dziennikarzami, zwłaszcza, gdy się je... przypiera do muru.”

Opinia publiczna ma oczywiście prawo i obowiązek domagać się, by cała ta tajemnicza istotnie sprawa została gruntownie wyjaśniona. Słusznie też dodaje p. Cał-Mackiewicz:

„A poza tym skoro się łóż „likwiduje”, to czemuż się nie ogłasza, kto stał na ich czele. Jedenaście łóż żydowskich — świetnie, ale czemuż nie dowiadujemy się jacy mianowicie Żydzi nimi kierowali. Bardzo nas interesuje, jakie kategorie ludzi należą do masonerii. Czemu jesteśmy pozbawieni tych wiadomości? Czy ustawa o ochronie Rzeczypospolitej temu przeszkadza?”

dza? — Wątpliwe, skoro dekret Prezydenta uznał masonerię za szkodliwą, zaważwał do jej tepienia, to przecież najlepiej jest tepić sprzysiężenia tajne przez ich ujawnianie.”

Jeżeli istnieją „czarne listy” opornych podatników, jeżeli nie wahano się ogła-

sząć publicznie nazwiska osób, nie wpłacających dobrowolnych datków na „pomoc zimową”, jakież względy przemawiają przeciw ogłoszeniu nazwisk masonów, których działalność określona została jako szkodliwa w dekreście Prezydenta Rzeczypospolitej?

Jak osiedlić się w C. O. P.?

Ważne informacje dla kupców, rzemieślników i robotników, którzy mają zamiar przenieść się do COP-u

Mielec, 2. 1. (k) Ruch przyjezdnych na terenie C. O. P. wzmógł się. Całymi tłumami zjeżdżają do Mielca rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy, pragnący się osiedlić, wzgl. otrzymać tylko pracę w budujących się zakładach przemysłowych.

Niestety, większość narażona jest na odejście z niczym, gdyż bez uprzedniego porozumienia się z odpowiednimi władzami bardzo trudno jest znaleźć odpowiednią pracę lub miejsce najlepsze do osiedlenia się.

Aby uniknąć tych trudności, należy wpięć zwrócić uwagę na warunki osiedlenia się w Centralnym Okręgu Przemysłowym, które poniżej podajemy:

Rzemieślnicy wykwalifikowani, którzy pragną osiedlić się na terenie C. O. P. i założyć tam samodzielne warsztaty pracy, winni zwrócić się pisemnie do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych dla spraw C. O. P. w Sandomierzu (skrytka pocztowa 134), prosząc o wskazanie odpowiedniego miejsca na osiedlenie.

imię i nazwisko, adres (firmę), specjalność, data i miejsce urodzenia, wykształcenie, dotychczasowa praktyka, uprawnienie rzemieślnicze, posiadany kapitał (w gotówce, w nieruchomościach, w maszynach, w narzędziach), czego potrzebuje do uruchomienia warsztatu (placu — wielkości w m. kw.), pomieszczenia krytego, kredytu inwestycyjnego lub obrotowego, dla kogo obecnie pracuje (dla instytucji państwowej czy rynku prywatnego), ściślejsze określenie branży ewentualnej wytwórczości w C. O. P., kto udzielić może referencji, dodatkowe ulgi i specjalne życzenia.

Natomiast rzemieślnicy pragnący otrzymać tylko pracę w zakładach przemysłowych na terenie C. O. P., winni zwracać się w tej sprawie pisemnie (lub osobiście) do Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Kielcach i Lublinie, delegatur Funduszu Pracy w Sandomierzu (wydział powiatowy), w Nisku i Kraśniku, oraz do ekspozytur Funduszu Pracy w Radomiu i Rzeszowie.

Berlin przeciw Budapesztowi

Napastliwe artykuły „Völkischer Beobachter” — Niemcy mają zażądać zwrotu dla Czecho-Słowacji Mukaczewa i Užhorodu?

(d) Budapeszt (Tel. wł.) Duże niezadowolenie wywołały w tutejszych kołach politycznych ostatnie wystąpienia „Völkischer Beobachter”.

W swym wydaniu wiedeńskim w bardzo ostrej formie napiętnował na bieżąco na obszarach, odzyskanych przez Węgry, mówiąc „o węgierskim terrorze, który ciąży na etnicznych gru-

pach słowackich”. W innym artykule, zacytowanym bez komentarzy przez „Magyar Nemzet”, wspomniany główny organ narodowo-socjalistyczny występuje jeszcze gwałtowniej, zarzucając wręcz Węgrom „bolszewickie metody postępowania”.

W Budapeszcie coraz uporczywiej krążą pogłoski w miarodajnych nawet

kołach politycznych, że Trzecia Rzesza zażąda zwrotu na rzecz Pragi miast Mukaczewa i Užhorodu. Mają one być rzekomo niezbędne w związku ze sprawą budowy autostrady wzdłuż całej Czecho-Słowacji, w rzeczywistości chodzi jednak o umocnienie irredenty ukraińskiej.

Równocześnie twierdzą tu, że Słowacy występują w tak zdecydowany sposób, ponieważ Berlin wywiera na nich nacisk w tym kierunku. Niemcy popierają ponoć również zakrojoną na szeroką skalę akcję słowacką, za granicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, skierowaną przeciw Węgrom.

W związku z tym na specjalną uwagę zasługuje komunikat narodowo-socjalistycznej agencji IPA, która twierdzi, że premier Wołoszyn oświadczył w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, że wprowadzi do wszystkich szkół Rusi Podkarpackiej obowiązkową naukę języka niemieckiego, „aby ułatwić stosunki kulturalne i gospodarcze między narodem „ukraińskim” a państwem niemieckim.” Istniejąca dotąd w Pradze wyższa uczelnia będzie przeniesiona na Ruś. Zorganizowanie własnego uniwersytetu potrwa jednak czas dłuższy. Zanim to nastąpi, a również i potem, chętnie będzie się widziało studentów „ukraińskich” w wyższych uczelniach niemieckich, co też rząd jak najbardziej będzie popierał.

Kancelerz Hitler złożył na tzw. „pomoc zimową” na ręce ks. Wołoszyna 200.000 marek.

Terror czeski nie ustaje

Katowice. (PAT) W nocy z 30 na 31 grudnia 1938 r. o godz. 23 wrzucano granat ręczny do mieszkania restauratora Karola Folwarcznego, zam. w Szombarku, pow. cieszyńskiego. — Wskutek wybuchu zdemolowane zostało mieszkanie, a nadto odnieśli rany, pogrążony wówczas we śnie właściciel restauracji Karol Folwarczny i jego żona Emilia. Rany ich są dosyć poważne.

Podczas przeprowadzania wizji lokalnej i dochodzeń znaleziono odłamki granatu pochodzenia czeskiego. Ślady sprawców prowadziły w kierunku lasu

W Krakowie będzie komisarz?

Kraków, 2. 1. W związku z niezyskaniem przez żadną z grup w krakowskiej Radzie Miejskiej absolutnej większości, toczy się obecnie walka o obsadzenie stanowisk wiceprezydenta i ławników przyszłej Rady. Obecny prezydent dr Kaplicki oraz wiceprezydent kończą kadencję swego wyboru dopiero za lat pięć, tak że chodzi tylko o stanowisko drugiego wiceprezydenta. Żydzi wysunęli kandydaturę żydowską, a socjaliści b. posła Ciołkosza.

Ostatnio rozeszły się bardzo prawdopodobne pogłoski, że Rada Miejska będzie rozwiązana, a komisarzem zostanie dotychczasowy prezydent dr Kaplicki.

Daladier w Ajaccio

Paryż. (PAT) Premier Daladier przybył dziś o godz. 9 rano na pokładzie krążownika „Foch” do Ajaccio, gdzie został uroczystie powitany przez przedstawicieli władz oraz społeczeństwa. Krążownikowi „Foch” towarzyszyły krążownik „Colbert”, trzy inne krążowniki, oraz trzy kontrtorpedowce. Po wyładowaniu premiera odbyło się w prefekturze oficjalne przyjęcie. Daladier zabawił tylko parę godzin w Ajaccio, po czym udał się w dalszą drogę na pokładzie „Focha”.

W Rzeszy obowiązek służby pracy rozciągnięto i na kobiety

Berlin. (PAT) Rozporządzeniem z dn. 23 grudnia 1938 r., wchodzącym w życie dn. 1 stycznia rb., marszałek Goering, kierownik planu czterech „nie-

go Rzeszy, rozciągnął obowiązek odbycia służby pracy na wszystkie kobiety poniżej 25 roku życia, które przed dn. 1 marca r. ub. nie zostały zatrudnione jako robotnice lub urzędniczki.

Rozporządzeniem tym zlikwidowane zostały dotychczas ograniczenia obowiązków służby pracy do poszczególnych grup zawodowych.

Krwawe zaburzenia w Palestynie

Jerozolima. (PAT) Ubiegłej nocy doszło do poważnego starcia między Arabami a wojskiem brytyjskim w okolicy miejscowości Zawata w okręgu Nablus. Jeden Arab został zabity, dwóch zaś rannych.

Tej samej nocy stoczyły również wojska brytyjskie potyczkę z powstańcami arabskimi pod Beitwanan na obszarze Samarii. Poniesione przez obie strony straty są dotychczas niezane. Akcja przeprowadzania przez żołnierzy brytyjskich rewizyj odbywa się w dalszym ciągu na obszarze całej Palestyny.

W dniu Nowego Roku otoczono jedną z dzielnic Jerozolimy, po czym po przeprowadzeniu w niej dokładnej rewizji, aresztowano 10 Arabów.

Rok 1938 — „nierzyjemny”

(d) Londyn. (ATE) W przemówieniu wygłoszonym z okazji zakończenia roku 1938 premier Chamberlain określił ubiegły rok jako „nierzyjemny”. Premier oświadczył, iż należy jednak być zadowolonym z uratowania pokoju.

Rozmowy w Rzymie

Rzym. (PAT) W sobotę odbyła się rozmowa ministra spraw zagr. hr. Ciano z ambasadorem brytyjskim lordem Perth'em.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Będgoszcz, 2. 1. 1939. — Pšenica 18.50 do 19; żyto 14.60—14.75; jęczmień I st. 16.75 do 17; II st. 16.25—16.50; owies 14.80—15; mąka pszenna 65% 32.25—33.25; mąka żytnia 65% 21.20 do 25.20; otręby pszenne m. 11.50—12; s. 11.50 do 12; gr. 12—12.50; otręby żytnie 11.50—12.

Katowice, 2. 1. 1939. Pšenica cz. 21.50 do 22.20, jedn. 20.75—21.25, zb. 19.75—20.25; żyto 15.75—16; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50 do 17; owies jedn. 16.50—17, zb. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.75 do 25.25; otręby pszenne gr. 11.75—12.25, s. 10.50 do 11, m. 10—10.50; otręby żytnie 11—11.50.

Łódź, 2. 1. 1939. — Pšenica 20.75—21, zb. 20.50—20.75; żyto 14.75—15; jęczmień przem. 16.50—17; owies I st. 16—16.50, II st. 15.25 do 15.75; mąka pszenna 65% 34—35; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11—11.25, s. 10.75—11, m. 11.25—11.50, otręby żytnie 10.75 do 11.

Warszawa, 2. 1. 1939. — Pšenica cz. szkl. 22.50 do 23.50, j. 19.75—20, zb. 18.75—19; żyto I st. 14.75—15.50, II st. 14—14.25; jęczmień przem. 17 do 17.25, p. 16.25—16.50; owies I st. 16.75—17, zb. 16.25—16.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby pszenne gr. 10.75 do 10.10, s. 9—9.25, m. 10.25—11; otręby żytnie 9.25 do 9.50.

Wrocław, 2. 1. 1939. — Pšenica cz. szkl. 22.50 do 23.50, j. 20.75—21.25, zb. 20.50—20.75; żyto I st. 14.50—14.75; jęczmień I st. 17—17.25, II st. 16.75—17; owies I st. 15.75—16.25, II st. 14.75 do 15.25; mąka pszenna 65% 34—36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby pszenne gr. 12.25—12.75, s. 11.25—11.75, m. 11.25 do 11.75; otręby żytnie 10.50—11.

Gangsterzy na ulicach Łodzi

Tajemnicze zniknięcie woźnego i okradzenie banku

Kradzież w banku — Aresztowanie wysłanników policji łódzkiej w Gdyni — Woźny Jung zniknął!

II.

Na kilka miesięcy przed upadłością banku dokonano tajemniczego i zadziwiającego okradzenia kasy banku. Pastwą niewykrytych złodziei padło 270 tys. zł. Kradzieży dokonano w dniu 15 czerwca 1930. Tej kradzieży dokonano w okolicznościach wprost niezwykłych i przypominających metody i wzory chicagowskich gangsterów.

W przeddzień dokonania kradzieży **główny kasjer otrzymał klucze od skarbcza**, w którym przechowywana była gotówka, walory zagraniczne, akcje i skrytki depozytowe. Był to sposób niepraktykowany w dziejach banku, że kasjerowi oddano klucze, który w niedzielę udał się do banku celem podpisywania akcyj.

Gdy kasjer znalazł się w gmachu banku przy Al. Kościuszki (obecnie zajmowanego przez PKO), **został raptem obskoczony przez jakichś nieznaną osobników, następnie silnie skrzepowany i porzucony na ziemię**. Osobnicy ci odebrali kasjerowi klucze od skarbcza i udali się do podziemi, gdzie rozczęśli pladrowanie. Akcji złodzieiów przeszkodził jakiś tajemniczy telefon, który w godzinach wieczorowych odezwał się w lokalu banku. Złodzieje tym telefonem zostali spłoszeni i nie naruszyli kasy dolarowej, ani też skrytek depozytowych. Zabrali ze sobą jedynie tak, jak podał Zarząd Banku, tylko 270.000 zł. **W tymże dniu znikł woźny banku Otto Jung**, który w czasie dokonania kradzieży miał dyżur w banku.

Istnieje podejrzenie, że został on uprowadzony przez złodziei. Co się z nim stało, do tej pory nie wiadomo, wszelki ślad po nim zaginął.

NIEPRAWDOPODOBNA WIADOMOŚĆ Z GDYNI

Ale na tym nie kończy się splót tajemniczych i niesamowitych faktów łączącego się z dokonaniem kradzieży.

W cztery dni po tym dyrekcja banku otrzymała wiadomość, że złodzieje wraz z porwanym woźnym Jungiem znajdują się w porcie w Gdyni i oczekują na okręt do Szwecji.

Zawiadomiono natychmiast władze policyjne w Łodzi, które wydelegowały dwóch wywiadowców do Gdyni. Razem z nimi wyjechał specjalnie delegowany urzędnik banku, który miał rozpoznać woźnego Junga.

Wywiadowcy i urzędnik ulokowali

się w hotelu i naradzali się nad sposobem poszukiwań zлочyńców. Raptem około północy spostrzegli, że hotel otoczony jest kordonem policji, a do wnętrza wkroczyło kilku funkcjonariuszów, którzy przystąpili do aresztowania przedstawicieli policji łódzkiej oraz urzędnika Banku Handlowego, jako rzekomych sprawców kradzieży.

Nastąpiła niebywała konsternacja. Wyjaśniono sytuację, rzekomi sprawcy okazali dowody, że są specjalnie wydelegowani przez władze policyjne łódzkie w celu poszukiwania na terenie Gdyni sprawców kradzieży w Banku Handlowym.

Kto był sprawcą tego przebiegłego wyczynu — trudno ustalić.

Takie było preludium, przygrywka do wielkiego krachu banku, który na-

stąpił w kilka miesięcy później, w 1931 roku.

Kto był organizatorem sprytniej kradzieży w skarbcu, który miał najnowocześniejsze urządzenia i zamki, których nie można było otworzyć bez znajomości odpowiednich umownych znaków? Gdzie się podział woźny banku Jung?

Dlaczego przy okazji kradzieży poniszczono znajdujące się w skarbcu księgi handlowe?

To są na razie pytania retoryczne i odpowiedź na nie może sobie znaleźć czytelnik sam, tym bardziej, gdy się zapozna z wynikami nieoczekiwanej, nagłej rewizji, przeprowadzonej przez organa skarbowe w księżkach banku.

O tym czytelnika poinformujemy w następnym artykule.



Art. rzeźbiarz Jan Ryłko przy pracy

Brednie socjalistycznej prasy

Socjaliści twierdzą, że na listy PPS i „Bundu“ ani jeden Żyd nie dał głosu

K r a k ó w, 2. 1. Niesłychany wprost tupet ma prasa socjalistyczna, omawiająca wybory do rad miejskich. Szczególnie tryumfalne sprawozdania pojawiają się w prasie nt. wyborów w Krakowie.

Do jakiego stopnia może się jednak posunąć naiwność świadczy artykuł pt. „Wymowa cyfr wyborczych“ w nrze 2 „Naprzodu“. Autor liczy sobie mianowicie mandaty i głosy PPS i „Bundu“ i dochodzi do wniosku, że razem z tych list wybrano 26 radnych i dlatego socjaliści mają w Krakowie 37 pct głosów polskich. Na listy socjalistyczne — dowodzi „Naprzód“ — „mogło paść w Krakowie 1 pct głosów żydowskich“, ale nie padły one, bo ten 1 pct Żydów wstrzymał się od głoso-

wania. „Tak więc rozwiała się legenda o poparciu PPS przez burżuazję żydowską“, a „wywody endecko-chadeckie okazały się wierutnym kłamstwem“.

Korespondent „Naprzodu“ radby się widać pozbył zmyru przyjaźni żydowskiej, co jest wielce charakterystyczne, ale popełnił małą omyłkę. Żydów oszacował w Krakowie na 24 pct, podczas gdy jest ich 33. Więc przynajmniej 10 pct Żydów dało głosy na PPS. Oczywiście w rzeczywistości dało ich znacznie więcej. Notorycznie znaną jest rzeczą, że Żydzi oddawali kartki wyborcze z nazwiskami kandydatów żydowskich i socjalistycznych, a w okręgach żydowskich socjaliści otrzymali najwięcej głosów.

Włamywacze zrabowali 100 rewolwerów

Rewolwery odebrano, włamywacze i paserzy odpokutują w więzieniu

K a t o w i c e, 2. 1. (AJS) W swoim czasie postawiło władze bezpieczeństwa na nogi zuchwale włamanie do składu broni Romualda Mędlerskiego przy ul. Młyńskiej 4 w Katowicach (w gmachu Magistratu), gdzie łupem sprawców padło około 100 rewolwerów oraz większa ilość amunicji. Wpadnięcie takiej ilości broni w ręce elementu przestępczego stanowiło niepowiedzielną groźbę, więc policja wyżyła całą energię w kierunku wykrycia sprawców.

Wkrótce też zdołano wytropić szajkę zamiejscowych włamywaczy, na czele której stał włamywacz lwowski, Żyd Samuel Gerstenfeld, a wraz z nim działali Roman Fedak, Stanisław Rybka oraz Adam Kamiński. Szajka zby-

wała swoje łupy za pośrednictwem dwóch paserek Żydówek — Chaji Blumensztyk i Petroneli Szyba z Będzina. Skradzione łupy wysyłano do Lwowa do pasera Gustawa Basa.

W wyniku rozprawy skazano Fedaka na 4 lata, Gerstenfelda, Rybkę i Kamińskiego na karę po 3 lata więzienia oraz osadzenie dożywotnie w domu poprawy wszystkich czterech jako recydywistów. Basa uwolniono dla braku dowodów winy, zaś Blumensztykową skazano na 2 lata a Petronelę Szyba na 1 rok. Sprawę tę rozpatrywał ponownie Sąd Apelacyjny w Katowicach i w wyniku całonocnej rozprawy wyrok ten w całej rozciągłości zatwierdził.

Krwawe zajście w noc sylwestrową w Poznaniu

W nocnym starciu zabito kobietę, dwóch mężczyzn jest rannych

P o z n a ń, 2. 1. — W Nowy Rok rano, krótko przed godziną 7 przybiegli na stację Pogotowia Ratunkowego ciężko poraniony mężczyzna.

Broczący krwią człowiek zdołał wypowiedzieć zaledwie kilka słów i począł słabnąć z powodu upływu krwi.

Był to Florian Szkudlarek, mieszkający przy ul. Działyńskich 8, które-

go po tymczasowym opatrunku przewieziono do szpitala miejskiego karetką Pogotowia, gdyż stan jego był ciężki. Szkudlarek miał ranę zadaną nożem w pierś z uszkodzeniem płuc.

W związku z tym wypadkiem, Pogotowie, poinformowane zdawkowo o

zajściu przy ul. Działyńskich 8, wyjechało na miejsce, by udzielić pomocy lekarskiej innym poranionym.

Znaleziono tam ciężko poranioną kobietę lekkich obyczajów Janinę Czapllicką, u której lekarz stwierdził zgon wskutek ran zadanych ostrym narzędziem. Dalej leżał tam osobnik, broczący obficie z rany ciętej pod gardłem.

Po zatamowaniu krwi i tymczasowym opatrunku przewieziono go do szpitala miejskiego. Był to 29-letni Zygmunt Ostrowski (ul. Marsz. Focha 33).

Krwawe zajście przy ul. Działyńskich 8 nie jest jeszcze wyjaśnione, gdyż nie można było przesłuchać znajdujących się w szpitalu miejskim ciężko poranionych Szkudlarka i Ostrowskiego. Przebieg zajścia był prawdopodobnie następujący. Nocą odwiedziło zmarłą tragicznie Czapllicką dwóch osobników, którzy powrócili do niej rano około godz. 6. Ponieważ zachowywali się hałaśliwie, mieszkający w pobliżu Florian Szkudlarek zwrócił się do nich, by uspokoił się. To podrażniło znajomych Czapllickiej do tego stopnia, że rzucili się oni na Szkudlarkę i poranili go nożami. Prawdopodobnie Czapllicka usiłowała bronić Szkudlarkę i została śmiertelnie poraniona.

Sprawca krwawego zajścia wspomniany Zygmunt Ostrowski oprzytomniał najwiedoczniej po dokonaniu zbrodni na dwu osobach i poderżnął sobie nożem gardło, usiłując popełnić samobójstwo. Towarzysz Ostrowskiego, niejaki Bronisław Chojan, zbiegł i ukrył się przed pościgiem policji.

W sprawie krwawego zajścia na ul. Działyńskich policja wdrożyła dochodzenia.

Rozgoryczenie na władze czeskie

C i e s z y n, 2. 1. (AJS) Wśród ludności Zaolzia, a szczególnie wśród emerytów panuje wielkie rozgoryczenie na władze i instytucje czeskie, albowiem już od 3 miesięcy nie otrzymują żadnych świadczeń, skutkiem czego w najcięższym okresie zimowym znaleźli się bez środków do życia.

Może losem tych emerytów zajmą się nasze władze i do czasu uregulowania tych spraw wyasygnują im coś zaliczkowo.

na gorącym uczynku

Oficjalna agencja prasowa Z. H. P. ogłosiła następujący komunikat:

W związku z ukazaniem się ulotki wyborczej, na której przy nazwisku p. Wandy Opęchowskiej, kandydatki do Rady Miejskiej z listy nr 1 wydrukowano jej stanowisko w Związku Harcersstwa Polskiego („Wiceprezes ZHP“), Naczelnictwo ZHP stwierdza, co następuje:

1. P. Wanda Opęchowska kandydowała do Rady Miejskiej za wiedzą i zgodą Naczelnika ZHP;

2. Kandydowała z listy, figurowanie na której nie zakładało należenia do ugrupowania politycznego, lecz przeciwnie, która wysuwała postulat apolityczności samorządu;

3. Wydrukowanie przy jej nazwisku na wspomnianej ulotce stanowiska w ZHP, stało się bez jej woli i zgody.

Naczelnictwo Z. H. P.

Tak więc Naczelnictwo Z. H. P. uznało, że „Ozon“, bo na „ozonowej“ liście kandydowała p. Opęchowska, nie jest partią polityczną. Może sobie Naczelnictwo Z. H. P. wypisywać, co mu się żywnie podoba, i tak coraz mniej ludzi liczy się ze zdaniem Naczelnictwa Z. H. P. Dziwne jest tylko to uprzywilejowanie „Ozonu“ i krepowanie działaczy harcerskich, którzy kandydowali na innych listach. Adw. Amnalskiego, który kandydował do Rady Miejskiej w Warszawie nie na „ozonowej“ liście, wezwano do Naczelnictwa, i, mimo, iż ani słowem nie wspomniał na ulotkach wyborczych o swej przynależności do harcersztwa, udzieleno mu 6 miesięcznego przymusowego „urlopu“. Dwie miary ma Z. H. P. dla swych członków. Wymownie to świadczy o obliczu politycznym Z. H. P.

A p. Opęchowska nie dostała żadnego urlopu. Po co? Przecież to swą „nazwą“, „sanacyjną“ kobietą!

Terrorem operują handlarze żywym towarem

Nowe odkrycia angielskiej policji śledczej — 100 dziewcząt wywieziono z Anglii w ostatnim półroczu

(d) L o n d y n. (PAA) Istniejący przy londyńskim Scotland Yardzie (urzędzie śledczym) wydział do walki z handlarzami żywym towarem wykrył nowe metody, jakimi posługują się pochodzący przeważnie z kół międzynarodowych angielscy handlarze żywym towarem.

Agenci pracujący dla działającego

w ukryciu handlarza zawierają znajomości z panienkami w uboższych dzielnicach Londynu, namawiając je do udziału w okradaniu sklepów. Po dokonanej kradzieży agent terroryzuje swą ofiarę, strasząc ją, że policja jest na jej tropie. Biedna dziewczyna nie domyślając się podstępów zdaje się na łaskę agenta, który przyrzeka jej

pomoc i pod pretekstem uchronienia jej przed prześladowaniem policji, oddaje najczęściej w ręce innego agenta, mającego już bezpośredni kontakt z zagranicą. W ten sposób w ostatnim półroczu wywieziono do lupanarów Argentyny i innych krajów Ameryki Południowej przeszło 100 dziewcząt.

ZENITH ZEGARY ZEGARKI WSZELKĄ BIŻUTERJĘ i OBRAČKI ŚLUBNE POLECA
Jan Placek
 ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

N 5010

Silnie i pięknie rozbrzmiewa pieśń łódzka

W Łodzi jest 24 zorganizowanych chórów — Chóry kościelne mają piękne pole pracy

Łódź, 2. 1. — Pozornie zdawałoby się, że w tak nasyconym codzienną troską pracy i interesami materialnymi środowisku — jakim jest Łódź — nie ma miejsca na muzykę.

Tak jednak nie jest. Przeczy temu duża stosunkowo ilość, 24 zorganizowanych i stojących na poziomie chórów.

Co kieruje szerokie rzesze robotnicze, bo z nich to prawie z reguły rekrutują się członkowie chórów do towarzystw śpiewaczy? Nie korzyści materialne, gdyż przecież to z ich groszowych składek opłaca się lokal, dyrygenta i wszystkie wydatki administracyjne; nie chęć uzyskania poparcia, bo wtedy zgłosili by się raczej do klubu sportowego, — lecz na prawdę szczerą umiłowanie muzyki.

Głos niejednego z nich, zgłuszony stukotem maszyn, stłumiony różnymi rygorami do milczącego postępu, swobodnie może wybrzmieć w fali akordów muzycznych.

Hamulce psychiczne, które tak często ludziom wychowanym w surowych warunkach życiowych nie pozwalają wyrazić się śmiejąc, czulej w słowie mówionym, nie działają w pieśni.

CZOŁOWE CHÓRY ŁÓDZKIE

I dlatego te 24 chóry istniejące i działające z powodzeniem na tutejszym terenie — to osiągnięcie duże, biorąc pod uwagę ogólny marazm życia duchowego w naszym mieście.

Nie mogą tutaj pominąć kilku wybijających się na pierwszy plan zespołów, które się chlubnie zaznaczyły wynikami swojej pracy. Do nich należą: chór męski „Echo” pod dyr. R. Prosnaka, chór mieszany „Zjednoczenie” pod dyr. A. Charuby, chór męski „Lutnia” pod dyr. A. Peźdymę, chór męski i mieszany Stow. Śpiewaczego im. St. Moniuszki pod dyr. T. Kieserwettera, chór mieszany „Harfa” pod dyr. W. Piotrowskiego oraz chór mieszany im. św. Cecylii pod dyr. M. Królikowskiego.

W PORÓWNIANIU Z CHÓRAMI ZAGRANICZNYMI

Jeśli chodzi o uwagi i obserwacje, to — mając możliwość porównania łódzkich chórów z takimi sławnymi zespołami, jak „chór mieszany w Zurychu”, „Zes petits chanteurs a la croix de bois”, („mali śpiewacy krzyża drewnianego”) z Paryża i innymi — musimy stwierdzić, że o ile pod względem intonacji zespoły nasze osiągnęły duże wyniki — to strona wokalna (emisja głosu, wymowa) przedstawia się gorzej. Niektóre z nich np. chóry katedralne — pomimo dobrego materiału głosowego i dużej karności zespołowej mają brzmienie płaskie. Również wymowa pozostawia u wielu chórów dużo do życzenia. Zrozumienie roli sylaby w tworzeniu się motywu muzycznego, słowa — we frazie, zdania gramatycznego — w zdaniu muzycznym to zagadnienia, które trzeba znać i umieć rozwiązywać w praktyce.

Do tego jednak trzeba, by dyrygent czuł słowo, by miał sam pewną kulturę literacką. Nie wierzę w dyrygenta, który nie czyta, nie chodzi do teatru, nie żyje życiem kulturalnym w całym tego słowa znaczeniu. Konieczne jest również stałe uzupełnianie wykształcenia ogólnego i muzycznego przez czytanie nowych prac muzycznych naszych i obcych, referaty osób uzdolnionych i posiadających gruntowne wykształcenie muzyczne, kontrakty osobiste, w celu wymiany obserwacji, zdobytych w praktyce itd.

To wszystko razem powoli realizowane, wytworzy czasem środowisko muzyczne tak potrzebne i niezbędne dla dobra pracy nad rozwojem kultury muzycznej szerokich warstw naszego społeczeństwa.

W SPRAWIE CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

Wydaje mi się, że przede wszystkim chóry kościelne, których jest obficie największą na tutejszym terenie, powinny stworzyć zwartą organizację, która by wytyczyła drogę pracy nad rozwiązywaniem zagadnień właściwie pojętego stylu kościelnego, gdyż to co się czasem słyszy grane i śpiewane w kościele ma z tym

stylem niewiele wspólnego. A przecież w tej dziedzinie tyle ostatnio zrobiono! Benedyktyna z Solesmes, wymieniony już poprzednio chór „Les petits chanteurs a la croix de bois” i inni osiągnęli wyniki, które winny być poznane i wprowadzone w tutejszy teren.

W wielkich ośrodkach kulturalnych daje się ostatnio zauważyć renesans muzyki religijnej. W Paryżu np. poza koncertami, które się odbywają co tydzień w

wielkich kościołach — grano ostatnio takie arcydzieła jak „Missa solemnis” Beethovena, „Requiem” Mozarta, Verdiego i Berlioz, utwory Palestriny, wielkich polifonistów XV i XVI wieku, Cezara Francka i innych.

Nie bądźmy w tej nowej fali odradzania się muzyki kościelnej ostatnimi.

Łódzkie chóry kościelne winny przyłączyć się do niej i przodować.

JÓZEF PAWŁOWSKI.

Zazdrosny wielbiciel obciął bogdance nos

według cygańskiej „recepty“

Rybnik, 2. 1. (AJS) W maju w lasach pomiędzy Skrzyszowem a Moszczenicą rozegrał się krwawy dramat na tle zazdrości pomiędzy cyganami — Karolem Tyrkaczem a Franciszkiem Ozorowskim.

Zalecali się oni oboje do 18-letniej Amalii Majewskiej, która obom sprzyjała. Ponieważ żyli oni w nieprzyjaźni, fakt ten spotęgował jeszcze nienawiść. Ozorowski, kiedy stwierdził, że bogdanka nie jest mu wierna, złapał ją,

zaprowadził do lasu, przywiązał do drzewa i obciął nos, według „recepty cygańskiej”. Na wieść o tym Tyrkacz udał się do Ozorowskiego i po krótkiej kłótni śmiertelnie go postrzelił.

Tyrkacz zbiegł następnie do Czeskiej Słowacji. Po kilku miesiącach powrócił i w czasie obławy został ujęty.

Sąd Okręgowy w Rybniku skazał go na 10 lat więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten w piątek zatwierdził.

Cała rodzina uległa zaczadzeniu

Kielce, 2. 1. (pr) W mieszkaniu przy ul. Św. Aleksandra nr. 3 w Kielcach wskutek wydobywania się gazu z pieca, uległa zaczadzeniu cała rodzi-

na Kuców, składająca się z 4 osób.

Trzy osoby zdolano odratować, natomiast 8-letnia Izabella Kuc zmarła.

Śmierć z zakażenia pajęczyną

Konin, 2. 1. (j. w.) W Giświcy Starej, gm. Grodziec, wynikła bójka pomiędzy mieszkańcami tejże wsi Leonem Grygłem i Michałem Antczakiem. Osobnicy ci naprzód podbili sobie „uczciwie”, a później wszczęli między sobą awanturę, w trakcie której Antczak uderzył kilkakrotnie Grygła łaską po głowie, i to tak silnie, że Gry-

głowi pękła czaszka w okolicy ucha. W celu zatamowania krwi Grygł nałożył sobie opatrunek z pajęczyny i ciasta na ranę. Brudna pajęczyna z ciastem wywołała zakażenie krwi, które spowodowało śmierć.

Antczaka aresztowano i osadzono w więzieniu w Koninie.

Listonosz zastrzelił napastnika

Kraków, 2. 1. (b) W Palecznicy w woj. krakowskim na późno wracającego do domu listonosza wiejskiego Józefa Kwiatkowskiego napadło dwu osobników, którzy uprzednio ukryli się w krzakach. Listonosz strzelił do

nich i położył jednego z nich trupem na miejscu, a drugi zbiegł. Zabitym okazał się Daniel Sado z Przemęczan w pow. miechowskim.

Napad prawdopodobnie miał tło rabunkowe.

Gapie przyczyną nieszczęśliwego wypadku

Tłum rozbił głowę kobiecie

Bydgoszcz, 2. 1. (f) W domu przy ul. marsz. Focha 24 jedna ze służących udała się po węgiel z lampką naftową, która przewróciła się i podpaliła leżącą na podłodze słomę. Straż ogniowa w ciągu kwadransa płomienie ugasiła i usunęła wszelkie niebezpieczeństwo.

Podczas pożaru tłumy ciekawych zbiegły się ze wszystkich stron. Przy tym potrącono 40-letnią Zofię Depow tak silnie, że rozbiła sobie głowę o ścianę jednego z domów. W stanie dość ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Krwawe weselisko

Grudziądz, 2. 1. (d) We wsi Różana w powiecie świeckim w rodzinie Wł. Nowickiego odbywało się wesele. Między uczestnikami wesela doszło na tle porachunków osobistych do bójki, w toku której otrzymał Wiktor Kubiński ze Świecia dwa pchnięcia nożem w plecy. Aresztowano Józefa Smaula z Pruszcza i Bern. Zakrzewskiego z Gogolinka, powiat bydgoski.

Tajemniczy zgon

Kalisz, 2. 1. (z) W wieczór sylwestrowy o godz. 19 we własnym mieszkaniu przy ul. Nowy Świat 51 w Kaliszu zmarła nagle niezamężna 34-letnia Mariana Marszałek.

Tajemnicę zgonu wyjaśni sekcja zwłok. Zmarła cieszyła się doskonałym zdrowiem i od dawna nie chorowała.

Protest mieszkańców Brzezin

Grono mieszkańców m. Brzezin wystąpiło do władz wojewódzkich z protestem przeciw urzędzeniu publicznego dworca autobusowego na placu przed kościołem oo. reformatów, zaledwie w odległości 10 m od kościoła, w ciasnocie i w warunkach grozących niebezpieczeństwem mieszkańcom.

Mieszkańcy domagają się zniesienia dworca.

Choroby zakaźne w Łodzi

Łódź, 2. 1. — Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego komunikuje, że w okresie od 21 do 31 grudnia ub. r. zarejestrowano 7 wypadków zachorzenia na dur brzuszny, 8 na błonicę, 7 na płonicę, 10 na odrę, 5 na różę, 9 wypadków pokąsania przez psy podejrzane o wściekliznę, 2 wypadki zachorowania na dur plamisty, 19 zachorzeń i 17 zgonów na gruźlicę, oraz 3 wypadki jaglicy.

Dur plamisty zanotowano na ul. Marysińskiej 30 i przy ul. Piłsudskiego 33. Domy te izolowano, a mieszkańców poddano dezynfekcji, oraz przymusowej kąpeli.

Kontrola

zakładów przemysłowych

Łódź, 2. 1. — W dniu wczorajszym Inspektorat Pracy przeprowadził kontrolę zakładów pracy, jaka podjęta została jeszcze przed Bożym Narodzeniem w związku z interwencją Związków Zawodowych, które wskazywały na niedomagania w ogrzewaniu fabryk, brak urządzeń higienicznych i sanitarnych.

Sporządzono szereg protokołów i pociągnięto do odpowiedzialności karnej 29 przemysłowców.

Robotnik pod kołami samochodu

Żywiec, 2. 1. (j. p.) Samochód osobowy dra Henryka Glasa z Cieszyna najechał w Suchej koło Żywca na robotnika Antoniego Tatarsa. Na skutek najechania Tatar doznał złamania lewej nogi i groźnych okaleczeń cieleśnych.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala. Kto ponosi winę w wypadku, ustala dochodzenia policyjne.

Spiskie zbiory w krakowskim muzeum etnograficznym

Kraków, 2. 1. (b) W tych dniach nadeszły do Muzeum Etnograficznego w Krakowie cenne zbiory regionalne, zawierające prawdziwe skarby sztuki ludowej, z daru ks. kanonika Józefa Świątka z Kaewiny na Spiszu. Wśród zbiorów znajdują się m. in. ponad 100 ślicznych i zabawkowych obrazków na szkle.

Samobójczy zamach

w czasie nościny

Bydgoszcz, 2. 1. (f) W Nowy Rok, bawiąc w gościnie u swojej ciotki, zażyła w celach samobójczych żrącego płynu 20-letnia Stefania Antoniakówna.

Desperatkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego, gdzie po zastosowaniu środków zaradczych doprowadzono ją po paru godzinach do przytomności.

Podobno zamach samobójczy miał tło w niesnaskach rodzinnych.

Umysłowo chory

podpalił zagrodę

Kozienice, 2. 1. (pr) We wsi Mszadla Stara w pow. kozienickim, wybuchł pożar, który strawił zabudowania gospodarza, oraz inwentarz w zagrodzie J. Jaskólskiego.

Pożar wzniecił umysłowo chory St. Szymański, którego wydobyto poparzonego z płonącej stodoły.

„Towarzystwo Popierania Kultury“ z żydem

Kraków, 2. 1. (b) Dopiero co slyszeliśmy z lamów krakowskiego „Il. Kuriera Codz.” szumne słowa o skądinąd kulturalnej Żydów w Polsce, a już w tych dniach powstało w Krakowie ni mniej ni więcej tylko „Towarzystwo Popierania Kultury”, na czele którego stanął naczelny redaktor „I. K. C.” p. M. Dąbrowski, a do władz zarządu prócz szeregu nieciekawych osobistości wszedł Żyd p. Peiper.

Jest to właśnie „reformator” poezji, który jest żywym symbolem okropnego wpływu destrukcyjnego na poezję polską. Kraków ma szczęście do „popieraczy” kultury.

Siostra poleciała zabić brata

by zawładnąć jego majątkiem

Opatówkę, 2. 1. (z) Jak w swoim czasie donosiliśmy, w dniu 10 października ub. roku nieznaną sprawcy zamordowali we wsi Trojanów gm. Opatówek, 23-letniego Leona Skotowskiego. Przez dłuższy czas śledztwo nie mogło ujawnić sprawców, ponieważ śp. Skotowski nie miał w okolicy osobistych wrogów, a okoliczności morderstwa wskazywały, że dokonane ono zostało z premedytacją.

Skotowski został napađnięty na drodze wieczorem i pobity tępymi na-

rzędziami, wskutek czego zginął na miejscu.

Energiczne śledztwo policji kaliskiej naprowadziło jednak na ślad zbrodniarzy i w wyniku długotrwałych dochodzeń ustalono, że sprawcami morderstwa byli: 22-letni Józef Brzeziński z Kalisza (ul. Łódzka 63) i 30-letni Zdzisław Zarzecki z Opatówka. W toku przesłuchiwań obaj przyznali się do popełnienia mordu i zgodnie zeznali, że zostali nakłonieni do tego kroku przez rodzoną siostrę za-

bitego 39-letnią Józefę i jej męża 43-letniego Michała Niewiesiów z Trojanowa.

Między Niewiesiami i Skotowskim istniały nieporozumienia spackowe. Niewiesiowie pozbyli się współspadkobiercy, żeby zagarnąć część jego majątku.

Całą dobraną czwórkę aresztowano i wkrótce wszyscy staną przed sądem. Ujawnienie sprawców ohydnej zbrodni wywołało wielkie poruszenie w gminie Opatówek.

Kalendarz rzym.-kat.
Styczeń
3
Wtorek
Wtorek: Genowefa p., Daniel m.
Środa: Tytus b., Grzegorz b.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Włocimila
Środa: Dobromir
Słońca: wschód 8.03, zachód 15.51
 Długość dnia 7 g. 48 min.
Księżyc: wschód 13.44, zachód 5.02
 Faza: 2 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
 Pastorowa, Łagiewnicka 96. Kahane (Żyd), Li-
 manowskiego 80. Koprowski, Nowomiejska 15.
 Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 2. Bartoszewski,
 Piotrkowska 95. Czyński, Rokicińska 53. Za-
 krzewski, Katna 54. Sinięcka, Rzgowska 51.
 Trakowska, Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
 Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
 Pogotowie Ubezpieczalni 205-10.
 Straży Pożarnej 8.
 Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Miejski — „Tajemnica lekarska”.
 Teatr Polski — „Nitouche”.

KINA

Capitol — „Profesor Wilczur”.
 Corso — „Pościg”.
 Ikar — „Ulan ks. Józefa”.
 Metro — „Robin Hood”.
 Oświetlowo-Słońce — „Kobiety nad przepa-
 ciami”.
 Palace — „Zapomniana melodia”.
 Palladium — „Córka znachora”.
 Rialto — „Podlotek”.
 Przedwiośnie — „Florian”.
 Stylowy — „Olimpiada”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Kursy zawodowe techniczne

Łódzkie Towarzystwo Kursów Technicznych ogłasza zapisy na następujące wieczorowe kursy zawodowe: kurs mechaników samochodowych, kurs stolarstwa modelowego, kurs spawania acetylenem, kurs spawania elektrycznością i kurs hartowania i narzędziarstwa.

Na kurs mechaników samochodowych przyjmowani są kandydaci, którzy mają co najmniej 3-letnią praktykę ślusarską. Kurs ten ma za zadanie praktyczne i teoretyczne zaznajomienie słuchaczy z kapitalną naprawą samochodu.

Na kurs stolarstwa modelowego przyjmowani są stolarze, którzy mają co najmniej 3 lata praktyki. Wykłady obejmują naukę rysunków technicznych, rachunku zawodowego i zajęcia praktyczne przy budowie modeli odlewniczych.

Na kurs spawania acetylenem oraz na kurs spawania elektrycznością przyjmowani są kandydaci powyżej lat 18 bez ograniczeń. Nauka na tych kursach obejmuje wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne.

Na kurs hartowania i narzędziarstwa przyjmowani są ślusarze i tokarze z co najmniej 3-letnią praktyką. Nauka na kursie obejmuje wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne w ślusarni, na obrabiarkach oraz w hartowni.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela codziennie prócz sobót, niedziel i świąt w godzinach od 18 do 20 sekretariat kursów, mieszczący się w gmachu Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego nr 115, tel. 188-46.

KRONIKA DNIA

Z mieszkania Kazimierza Polińskiego (Śródmiejska 21) skradziono rzeczy wartości 100 zł. Janowi Makowskiemu (Młynarska 43) skradziono z mieszkania rzeczy wartości 160 zł.

Z mieszkania Romana Szumli (Konarskiego 3) nieznani sprawcy skradli rzeczy wartości 300 złotych.

Ze strychu domu przy ul. Lipowej 20 skradziono suszącą się bieliznę wartości 100 zł na szkodę Piszla Goldrajcha.

Ze składu win i wódek przy Wodnym Rynku 14 skradziono Franciszkowi Łodzińskiemu rower wartości 100 zł.

17-letnia Erna Brzezińska (Górna 2) wskutek upadku doznała złamania nogi. Ranną opatrzył lekarz pogotowia.

O układ w rzeźni

Zw. zaw. pracowników instytucji użyteczności publicznej wypowiedział układ zawarty na podstawie orzeczenia arbitrażowego z dnia 20 października 1938 r. i wystąpił z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej, na zasadach układu, jaki przyjęty został z Zarządem Miejskim dla pracowników rzeźni miejskiej nr 2 (Bałuckiej).

Rokowania rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Kontrola skarbowa

Z dniem 3 stycznia rb. zarządzona została kontrola skarbowa celem stwierdzenia czy wszystkie przedsiębiorstwa posiadają świadectwa przemysłowe na rok 1939. Prowadzący przedsiębiorstwa bez patentów narażają się na kary w myśl ustawy przemysłowej

Echa sławetnego wystąpienia Łódzkiego Klubu Demokratycznego

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi potępi wystąpienia łódzkich naganiaczy „demokratycznych”

Łódź, 2. 1. — Sprawa wystąpienia członków łódzkiego Klubu Demokratycznego w obronie Żydów w związku z odczytem „Unarodowienie handlu w Polsce”, nadanym przez rozgłośnie warszawską Polskiego Radia, poru-

szana była na ostatnim zebraniu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich.

Na wniosek sekretarza organizacji Henryka Krzemińskiego zebrani jednomyślnie powzięli uchwałę, wyraża-

jącą zadowolenie z powodu stanowiska, jakie zajął p. Ciechomski w swoim odczycie. Równocześnie zgromadzeni uchwalili rezolucję, potępiającą wystąpienie członków łódzkiego klubu demokratycznego, stojącego w obronie Żydów.

W rezolucji przedstawiciele polskiego handlu żądają od Zarządu Miejskiego, Ubezpieczalni Społecznej i Kuratorium Szkolnego wyciągnięcia właściwych konsekwencji w stosunku do osób, które podpisały list otwarty, członków klubu demokratycznego, a które ze względu na zajmowane przez siebie stanowiska podlegają służbowo wspomnianym instytucjom.

Kończący punkt rezolucji zachęca Radio Polskie do uwzględnienia jak największej ilości wykładów typu, z jakim wystąpił p. Ciechomski.

Uruchomienie fabryk

Łódź, 2. 1. — Wczoraj uruchomiono dalsze fabryki, które zarządziły przerwę do dnia 2 bm. Ogółem pracuje obecnie 95 proc. całkowitej liczby robotników, tak, że nieznaczny jedynie odsetek świętuje do 9 stycznia.

Oczyszczanie ulic ze śniegu

Łódź, 2. 1. — W związku z wystąpieniem komendy straży pożarnej dla wskazania na niedomaganie na ulicach, zatory lodowe itd., wczoraj na skutek zarządzenia starostwa grodzkiego i komendy policji, przeprowadzono gruntowne badania porządkowe i dozorczy oczyszczali jezdnie z lodu i nagromadzonego śniegu.

Co pozostawiono w tramwaju?

Łódź, 2. 1. — W tramwajach łódzkich w grudniu ub. roku pasażerowie pozostawili różne przedmioty, m. in. 33 par rękawiczek, 9 parasolek, 23 portmonetki, 9 kaloszy, 4 kawałki materiału, 8 sakiewek, papierošnice, ubrania robotnicze.

Rzeczy te znajdują się do odebrania w dyrekcji tramwajów przy ulicy Tramwajowej.

Subwencje dla Tow. Przyj. Młodzieży Akademickiej

Łódź, 2. 1. — Zarząd Miejski w Łodzi postanowił przyznać dodatkową subwencję w kwocie 5.000 zł. Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

PROGRAM RADIOWY

Wtorek, 3 stycznia.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; — 12.03 Audycja południowa; 13.00 Przerwa; 14.00 Koncert Złoty Łódzkiej Rodziny Radiowej; — 14.50 Łódzkie wiadomości gieldowe i odczytanie programu; 15.00 Zwierzęta różnych części świata — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla młodzieży.

15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Szyfrowe prace” — Stefana Żeromskiego; 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłošni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 Polska muzyka fortepianowa w wykonaniu Ireny Kurpiusz - Stefanowej (z Torunia).

16.50 „Wo-lano — wyspa mnichów” — felieton Marii Czapskiej; 17.05 Recital na viola da gamba w wykonaniu Ferdynanda Macalika, przy fortepianie Melania Sacowiczowa (z Krakowa); 17.30 Z pieśni po kraju — audycja prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18.00 O muzyce i muzykach — „Motywy egzotyczne w muzyce” — reportaż z płyt w opracowaniu Walerii Pałczyńskiej; 18.25 Wiadomości sportowo-lokalne; 18.30 Audycja dla robotników.

19.00 Z filmów i rewii — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Helena Sarnowska — śpiew, Wawrzyniec Żywolewski — gitara, Trójka Radiowa; 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00 „Cyklon” — powieść mówiona Ferdynanda Goetla; 21.15 „Manfred” — poemat dramatyczny G. Byrona. Muzyka R. Schumana, przekład Franciszka Morawskiego, radiofonizacja Tadeusza Łopalewskiego. Wykonawcy: Stefania Grabowska — sopran, Józef Katin — tenor, Alicja Bandurska-Olszawska — sopran, Edward Romanowski — bas-baryton, chóór mieszany „Hasło”, orkiestra symfoniczna oraz artysty Teatru Miejskiego. Kierownictwo muzyczne Adama Wyjedyńskiego (z Wilna). 22.15 Muzyka taneczna. Transmisja z Cafe Club 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Manewr polityczny łódzkiego „Ozonu”

Zgłoszenie protestu wyborczego ma być manewrem w celu przedłużenia urzędowania tymcz. Zarządu Miejskiego?

Łódź, 2. 1. — W dniu 3 bm. upływa ostatni termin składania protestów wyborczych, w wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi, jakie przeprowadzone zostały w dn. 18 grudnia 1938 r.

Ostatecznie wiadomym jest, że Zjednoczony Świat Pracy („Ozon”) składa protesty wyborcze, ale w jakich okęgach i ile protestów — nie wiadomo, gdyż kierownicy Zjednoczenia

Świata Pracy stanowiska swego nie ujawnili.

Zgłoszenie protestu, według twierdzenia socjalistów, jest jedynie manewrem obliczonym na przedłużenie urzędowania sanacyjnego, tymczasowemu Zarządowi Miejskiemu. Poza tym zgłosić ma jakoby protest żydowska Aguda, jednak w tej mierze nie ma żadnych danych.

Wielka afera oszukańcza w Łodzi

Żyd Jakub Rozenholz poszkodował łódzkich dostawców na przeszło 100 tys. złotych

Łódź, 2. 1. — Duże poruszenie wśród żydowskich kupców łódzkich branży włókienniczej w Łodzi wywołała afera handlowa Jakuba Rozenholza, kupca hurtownika włókienniczego, właściciela składów w Warszawie i Białymostku.

Rosenholz prowadził z Łodzi szerokie interesy od kilku lat i uchodził za solidnego kupca, a z tej racji oczywiście korzystał ze znacznych kredytów.

Ostatnio w październiku i listopadzie ub. roku Rosenholz poczynił więk-

sze zamówienia z Łodzi na kredyt, placąc weksłami, z wystawienia osób majątkowo nieodpowiedzialnych, lub zgola nieistniejących. Gdy obecnie weksle poszły do protestu, ustalono w drodze wywiadu, że bezpośrednio po świętach Rosenholz zlikwidował znienacka swe składki, towary wywoził lub też spieniężył poniżej cen własnych i ulotnił się w nieznanym kierunku.

Pretensje łódzkich dostawców wynoszą już obecnie ponad sto tysięcy zł. Za zbiegłym aferzystą wszczęto poszukiwania.

Ukaranie żydowskich przemysłowców

Kilku właścicieli fabryk Żydów zostało ukaranych przez Inspektora Pracy za nieogrzewanie sal fabrycznych

Łódź, 2. 1. — Wczoraj referent karny Inspektoratu Pracy za nieogrzewanie sal fabrycznych ukarał następujące firmy: Izrael Stamm, fabryka przetworów chemicznych, Neumann i Kagan, fabryka metalurgiczna, I. S. Litman, fabryka kopert — wszystkie przy ul. Cegielnianej 40. B. Liblinger i Ska, Szymon Kaszub — Pomorska 69, M. Nutkiewicz, tkalnia, B. Czarno-

lewski, tkalnia, Hajm Rendziszewski, tkalnia, W. Masło i Ska, tkalnia — wszystkie przy ul. Cegielnianej 66, Janiak i Rakowski, tkalnia, Eliasz Watlman, fabryka trykotów, oraz Hajm Nufkiewicz, fabryka obręczy rowerowych — wszystkie przy ul. Południowej 80.

Firmy te ukarane zostały grzywnami po 25 do 50 zł. z zamianą na areszt.

Żydzi znają siebie

Kombinatorzy żydowscy masowo likwidują swe przedsiębiorstwa zarywając dostawców

Łódź, 2. 1. — Ostatnio zanotowano w obrotach handlowych na terenie Łodzi znaczne ograniczenie, przy czym transakcje dochodzą do skutku wyłącznie za gotówkę, lub przy pokryciu materiałem wekslowym w stu procentach pewnym.

Powodem tej ostrożności jest obawa przed stratami. Co rocznie w okresie Nowego Roku wielu pomniejszych kombinatorów żydowskich zaciąga po-

ważniejsze zobowiązania dłużne, po czym likwiduje składki i przedsiębiorstwa zarywając dostawców.

W bież. roku sytuacja układa się podobnie i według oceny fachowców (również Żydów) oblicza się, że likwidacji względnie przepisaniu (na inne nazwiska) ulegnie około 30 drobnych i średnich przedsiębiorstw żydowskich w handlu włókienniczym.

Samobójstwo

Łódź, 2. 1. — 35-letni Szlama Margolis (Sienkiewicza 82) w mieszkaniu własnym w celach samobójczych strzelił do siebie z rewolweru raniąc się w okolicę serca.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Ukarani przemysłowcy

Na skutek ostatnio przeprowadzonej kontroli pociągnięto do odpowiedzialności karnej 42 przemysłowców za różne wykroczenia, jak zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych, praca nocna, zmniejszanie stawek itd.

Wszystkich przedsiębiorców skazano na grzywny od 50 do 300 zł z zamianą na areszt. Wśród ukaranych pracodawców jest 30 Żydów.

Napad na ulicy

Łódź, 2. 1. — Na rogu Kątnej i Braterskiej, na powracającego w stanie podchmielonym Władysława Bielawskiego (Kątna 60) napadli Bolesław Szulc (Jasna 33) i Pankowski, raniąc go ciężko.

Rannego przewieziono do szpitala a sprawców napadu zatrzymano.

Przedłużenie bezpłatnej dzierżawy budynku dla IPS

Łódź, 2. 1. — Zarząd Miejski w Łodzi postanowił oddać do użytku Instytutowi Propagandy Sztuki budynek wraz z ruchomościami miejskiej galerii sztuki w parku im. H. Sienkiewicza, na dalsze 3 lata, tj. od 1. 1. 1939 do 31. 12. 1941 r.

SPORT

Turniej hokejowy w Krynicy

Telephon Club Romana — Krynica 4:2 (1:2, 2:0, 1:0)

Krynica — W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego rozegrano jedno spotkanie poprzedzone otwarciem zawodów.

Po odegraniu hymnów: rumuńskiego, węgierskiego i polskiego rozegrano spotkanie pomiędzy mistrzem Rumunii Telephon Club Romana a zespołem Krynicy. Zwyciężyli Rumunii 4:2 (1:2, 2:0, 1:0).

Zawody rozegrane w bardzo szybkim tempie, obfitowały w szereg ciekawych momentów. W pierwszej fazie gry prze-

waga miejscowych była znaczna. Prowadzenie zdobył Nowikow i Czorych. Pod koniec tercji Rumunii zdobyli pierwszą bramkę z strzału Tica. W drugiej tercji przeważali Rumunii, dla których Tica zdobył dwie dalsze bramki. W ostatniej tercji gra zaostrzyła się, przy czym miejscowi ponownie przeszli do ataku, tracąc mimo to 4-ą bramkę, którą zdobył znowu Tica. Sędziowali pp. Kuchar oraz Foryś. Widzów około 1000.

Waga miejscowych była znaczna. Prowadzenie zdobył Nowikow i Czorych. Pod koniec tercji Rumunii zdobyli pierwszą bramkę z strzału Tica. W drugiej tercji przeważali Rumunii, dla których Tica zdobył dwie dalsze bramki. W ostatniej tercji gra zaostrzyła się, przy czym miejscowi ponownie przeszli do ataku, tracąc mimo to 4-ą bramkę, którą zdobył znowu Tica. Sędziowali pp. Kuchar oraz Foryś. Widzów około 1000.

Awantury w Davos

Davos. — W niedzielę odbyło się finałowe spotkanie w turnieju o puchar Spenglera, do którego stanęły dwa najlepsze zespoły europejskie: EH Davos i LTC Praga. W pierwszej tercji sędzia usunął z lodowiska dwóch Czechów i Szwajcarzy w tym czasie strzelili dwie bramki. W drugiej tercji zawodnik szwajcarski Cattini sfaułował Czecha Malczka, lecz sędzia na to nie zareagował. Wówczas Czesi grę przerwali, żądając od

sędziego usunięcia Cattiniego.

Gdy sędzia temu żądaniu nie uczynił zadość, Czesi zeszli z boiska i połączyli się telefonicznie z władzami swego związku w Pradze, skąd otrzymali dyrektywę nie przystępowania do dalszej gry. Komisja sędziowska turnieju poparła stanowisko sędziego, który prowadził to spotkanie i nie uwzględniła żądania Czechów, weryfikując spotkanie 5:0 dla EH Davos. Szwajcarzy jednak odmówili przyjęcia zdobytego w takich warunkach pucharu i zaproponowali Czechom ponowne roze-

granie spotkania, na co Czesi się jednak nie zgodzili. W rezultacie puchar pozostał narazie w rękach organizatorów.

W spotkaniu o trzecie miejsce Goeta ze Sztokholmu pokonała Oxford 17:0 (6:0, 5:0, 6:0).

Tabela turniejowa przedstawia się następująco: 1) EHC Davos — 8 p., 2) LTC Praga — 6 p., 3) Goeta Sztokholm — 4 p., 4) Zurychski SC — 2 p., 5) Oxford — 0 p.

Hokej na lodzie

Zespół węgierski BBTE rozegrał wczoraj spotkanie z A-klasową drużyną 09 Mysłowice, wygrywając w stosunku 6:1 (4:0, 1:0, 1:1). Drużyna mysłowicka była zasiloną Kanadyjczykiem Neyem.

Dwa zwycięstwa mistrza Pomorza. W Toruniu odbyło się spotkanie hokejowe pomiędzy „Stella” z Gniezna i KPW Pomorzanie (Toruń). Wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 9:0 (1:0, 6:0, 2:0).

W Bydgoszczy KPW Pomorzanie (Toruń) rozegrał drugi mecz hokejowy z tamtejszą Polonią, wygrywając również w wysokim stosunku 7:1 (1:0, 2:0, 4:1).

W Grudziądzu odbyło się towarzyskie spotkanie hokejowe pomiędzy toruńską drużyną Polskiej Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy a Sokolem grudziądzkim. Zwyciężyli toruńczycy w stosunku 4:2 (1:1, 2:1, 1:0).

Piłka ręczna

Koszykarze KPW wyjeżdżają do Rumunii. W środę 4 bm. wyjeżdżają koszykarze Kolejarzy P. W. na tournée do Rumunii, gdzie rozegrają spotkania w dniach 6, 7 i 8 bm. W drodze powrotnej rozegrają spotkanie w Katowicach, do Poznania zaś przyjadą prawdopodobnie oko-

ło 10 bm. Drużyna KPW wyjedzie w następnym składzie: Elbanowski, Galka, Grzechowiak, Jacek, Jarczyński, Kasprzak, Zdzisław, Łój, „Marek”, Matuszkowiak i Patrzykont. Z drużyny jako kierownicy wyjadą pp. mgr Pater i Krzyżanowski. (ak)

Różne

Sytuacja sportu polskiego w oświetleniu przedstawicieli władz sportowych. Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w dniu 1 stycznia noworoczna audycja sportowa w Polskim Radio. Przed mikrofonem stanęli przedstawiciele najwyższych władz sportowych, a mianowicie: wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego — gen. dr Stanisław Rouppert, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej — gen. Kazimierz Sawicki, oraz płk dypl. Kazimierz Głabisz w imieniu Związku Polskich Związków Sportowych i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Audycja tegoroczna miała charakter specjalny, gdyż poza bilansem prac w r. 1929 objęła również bilans naszego dorobku sportowego za okres 20 lat niepodległości.

Przewodnik po Istambule i Atenach

Ponieważ pielgrzymi i turyści z Polski, udający się do Ziemi Świętej, po drodze zwiedzają Istambul (Konstantynopol) i Ateny, o Aureliusz Borkowski z Jerzolim wydal przewodnik po tych miastach, aby ułatwić rodakom poznanie tych miast.

Przewodnik wydany został nakładem Kustodii Ziemi Świętej i jest do nabycia w biurach podróży. (KAP).

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,25.

1. DOMY-PARCELE

Parcelacja.

Sprzedajemy działki z majetności Pawłowice, pow. poznański. Prusiech wawrowiecki, Pomarzan, gnieźnieński. Terminy sprzedaży w Pawłowicach niedzielnie, soboty, Prusiech środy. Pomarzanach czwartki każdego tygodnia na miejscu. Informacje pisemnie Poznań, Szamotulska 22 m. 5, Aleksander Orzeszko, z 432 338.

6. OŻENKI

Kawaler

lat 35, gotówki 3.000,— ożeni się panna, mająca interes lub gospodarstwo. Oferty fotografiami Oredownik, Poznań zd 31 542

Panna

lat 40, prowincji, rodziny obywatelskiej 3.000,— pozna kawalera celu matrymonialnym, najchętniej urzędnika. Oferty Oredownik, Poznań zd 32 125

Fotograf

właściciel zakładu kawaler, szatyn, 27, zdolny, pozna ładną pannę w celu matrymonialnym chętnie retuszerkę gotówką, filia. Zainteresowane napisz do Oredownika, Poznań zd 32 203

Starszy

kawaler na stałej posadzie, pozna starszą pannę lub wdowę bezdzietną — niezależną, w celu matrymonialnym. Adresować: „Poste restante Piekary 31, pod nr dowodu osobistego 682 017, zd 32 204

Krawiec

przystojny pozna pania od 18 do 50 lat, posiadająca nieruchomości, rolę, gotówkę dla utworzenia zakładu krawieckiego innego interesu. Cel matrymonialny, fotografia, oczekuje propozycji. Oferty Oredownik, Łódź, n 4980

Kawaler

lat 30, posiada majątek 40.000,— z braku znajomości, pragnie poznać panię do lat 24 z posagiem 20.000,— celem powiększenia interesu, cel matrymonialny. Zgłoszenia tylko poważne z fotografią za który zwrot rzeczy słowem honoru. Oferty Oredownik, Łódź, pod „Dyskretny”. Anonimy do kosza. Pośrednicy wykluczeni, n 4974

7. SPRZEDAŻE

Motocykl

zagraniczny, dobrym stanie, 4 konny, Zgłoszenia Agantura Oredownika, Jarocin, n 3

Drogeria

okazyjnie zaraz do sprzedania 5.000,— Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 32 430

Świetna egzystencja

w centralnej wsi nad granicą, urzędy, poczta, kolej, na sprzedaż dom murowany z rzeźnią i dwoma składami, w wst. jedynego rzeźnictwa, Mikolajczak, Parzów, powiat Kepno, zd 32 429

Skład

kolonialny w Gdyni dobrze zaprowadzony korzystnie sprzedaż. Oferty Oredownik, Gdynia, n 4856

Sprzedam

centrum Włocławka rynek sklep kolonialno — mączny od 18 lat jednym reku. Powód śmierć właściciela. Władomość Włocławek, Zduniska 14, n 4197

Dom

z interesem w mieście powiatowym, gdzie wyższe szkoły i wojsko, przy wpłacie 6.000,— zaraz sprzedam. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 4233

Piekarnię

(ub. r. 14.000.— dochodu) z powodu nagłego wyjazdu sprzedam Brzek Tarnowski Góry, Opolska 9, P 2100-71.1

Sklep

kolonialno — spożywczy, miejsce bezkonkurencyjne, towarem, urządzeniem sprzedam w Gdyni. Oferty Oredownik, Gdynia, n 4852

Skład

kolonialny, naczyń kuchennych, węgla, piekarnia pełny bieg, klientela wyrobiona od lat 30, księciół, szkoła, stacja kol. pow. Jarocin za 4.500,— również hipoteka 4.500,— do przejęcia lub wszystko podług umowy. Powód: stonki rodzinne. Oferty Oredownik, Poznań pod zd 32 126

11. KUPNA

Piec

piekarski kupie na rozbiórke. — Zgłoszenia Stanisław Tabaka — Wrzesnia Sokolowo-Osiedle, n 4914

Maszynę

młocarkę używaną na zapęd kupie. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 32 525

18. DZIERŻAWY

Piekarni

celem dzierżawy zaraz poszukuje wieś, miasto. Oferty Oredownik, Poznań zd 31 994

150

mieście powiatowym, bez inwentarza, turbina zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 32 344

Poszukuję

od 15. 3. lub 1 kwietnia dzierżawy piekarni, kolonialki wiosce kościelnej. Oferty Oredownik, Poznań zd 32 356-7

23. ROZMAITE

Chemiczna

pralnia i farbiarnia As Jan Tytus, Kraków składa serdecznie życzenia noworoczne swoim klientom. n 4235

Kremy

„Orlidal”

we wszystkich odmianach i mydelka, zawsze na składzie w firmie Czernyński, Poznań, Stary Rynek, oraz we wszystkich innych drogeriach, Krem „Orlidal”. Nr 1 jest najlepszym środkiem przeciw

piegom

wypryskom, liszajom itp. czyniąc nadzwyczaj piękną cerę. Wytwórnia „Orlidal”. Gdynia, Starowiejska 52, n 4857

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Szwajcar

lat 27 żonaty poszukuje posady na mniejszą oborę. Franciszek Grzegorzewski Laskowo pow. Wyrzysk zd 31 523

27. WOLNE MIEJSCA

Zbieraniem

adresów wszędzie agenci zarobią. Adresować: Stryl, skrytka 49, Tr 34

Czeladnik

krawiecki potrzebny zaraz stała praca. Hadrzyński, Jarocin, Pilsudskiego 23, zd 32 121

Lelczarz

potrzebny stała. Foto-Patecki, Gdynia, 10 Lutego 6, n 4856

Były

sanitariusz

szpitalny leczy homeopatium. — przyjmie pielęgnację chorych. — Gdynia 4, ul. Starowiejska 4, Lewandowski, n 4857

Pomocnik

fryzjerski i uczeń potrzebny od zaraz. Piechocki, Główna 38, zd 32 486

Uczennica

prowincji do składu rzeźniczego ucznia zaraz potrzebna. Oferty Oredownik, Poznań zd 32 162

Czeladnik

kolodziejki potrzebny, praca stała. Luch, Buk, zd 32 363

Potrzebny

formiarz. Oferty Oredownik, Poznań zd 32 287

30. POPIERAJMY RZEMIOSŁO

Panowie Rzemieślnicy!

Pragniecie mieć liczną i stałą klientelę, dajcie znać o swoim istnieniu! Drobne ogłoszenie w tej rubryce wskaze wszystkim Wasz warsztat pracy. zdg 32 425-6

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 4 stycznia.

6,30 aud. poranna; 12,03 audycja południowa; 15,05 „Nasz koncert” — audycja dla młodzieży w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adama Hermana — z Krakowa; 15,30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; dziennik popołudniowy; 16,05 wiadomości gospodarcze; 16,20 dom i szkoła; ochrona dzieci i młodzieży przed gruźlicą — odczyt z Krakowa; 16,35 recital wiolonczelowy w wykonaniu Waleriana Deca, Akomp. Mieczysław Czyszewski (z Krakowa); 17,00 „Wydarzenia na Bałtyku 20 lat temu” — odczyt; 17,15 koncert solistów. Wykonawcy Tomasz Jaworski (skrzypce) i Janusz Herbich (baryton); 18,00 audycja dla wsi: 1. Przegląd prasy rolniczej — z Poznania. 2. Muzyka (płyty). 3. „Z tajemnic przeszłości” — rozmowa nauczyciela z chłopcem; 18,30 „Nasz język”; 18,40 „Dyskutowajmy”; „Wędrowka do miasta czy rozwój wsi” — dyskusja ząga; dialog Jerzego Michalowskiego i Zbigniewa Strzembosza; 19,00 „Pociąg w nieznane”. Wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Łwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Włada Matejewska — piosenki, Panowie Dur i Moll — dialogi fortepianowe, Bogumil Brydak i Zbigniewa Wyskiel — duet wokalny, Jerzy Mamin — saksofon (ze Lwowa); 20,35 audycja informacyjna; dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne itd.; 21,00 opowieść o Chopinie; „Mazurki” — w oprac. Karola Stromengera przy fortepianie Henryk Sztopka; 21,45 „Cyklon” powieść mówiona Ferdynanda Goetla; 22,00 folklor różnych krajów; „Grecja”; 22,40 wiedza i książka; „Ścieżka obok drogi” — odczyt; 22,55 przegląd prasy; 23,00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23,05 wiadomości z Polski w języku angielskim.

koncert rozrywkowy — płyty; 13,00 dla każdego coś ładnego — płyty; 13,50 wiadomości z Pomorza; 18,00 jak kupić dobra krowe — pog. roln.; 18,10 „Pomorzanie Centralny Okręg Przemysłowy” — pog. (ze studia w Bydgoszczy); 18,25 wiadomości sportowe z Pomorza; 22,00 tańce i piosenki — wiazanka melodji z płyt.

Katowice — 5,30 montaż; 14,00 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 14,40 „Ukryte siły” — pogadanka dla młodzieży; 14,50 wiadomości bieżące i giełda; 18,00 koncert kameralny. Wykonawcy: Józef Cetner — skrzypce, Stefania Albińska — fortepian; 18,25 wiadomości sportowe; 22,00 z życia gospodarczego Śląska „Zmiana w strukturze hutnictwa śląskiego” — pogadanka; 22,10 koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Irena Lewińska — śpiew, Karol Szafranek — akompaniament.

Kraków — 6,57 aud. poranna; 14,00 muzyka obiadowa; 14,40 odczyt samorządowy; 14,55 sprawy gospodarcze; 18,00 „Życie w anegdotach”; 18,10 arie i pieśni w wyk. Julii Mechówny (sopr.), przy fortepianie Bolesław Wallek-Walewski; 22,00 lokalne wiadomości sportowe; 22,05 „Przeestrogi kuchenne sprzed wieku”; 22,20 koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinowej „Espana” pod kier. Stefana Syryli.

Lwów — 6,57 aud. poranna; 8,00 „Dzień dobry najmłodszym”; opowiadanie Olgi Wróblewskiej-Ustupskiej pt. „Na choince” oraz piosenki i melodie kołedowe dla dzieci; 14,00 „Snity” — koncert w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; 14,45 wiadomości gospodarcze; 14,50 giełda lwowska; 18,00 wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18,05 „Złamany mlecz” — słuchowisko dla dzieci wg. Kornelia Makuszyńskiego; 22,00 wiadomości sportowe lokalne; 22,05 muzyka taneczna w wykonaniu ork. rozgłośni lwowskiej.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16,00 Wiedeń — Kawa po wiedeńsku (wesola audycja). 16,10 Praga — Koncert orkiestry i sol. Königsw. Muzyka popołudniowa. 17,00 Budapeszt — Koncert w wyk. orkiestry. Kolonia — Muzyka włoska fort. 18,00 Radio Romania — Historia muzyki. Lille — Koncert symf. 19,00 Londyn Reg. — Koncert symf. W progr. utw. Schoberta i in. 19,30 Kowno — Koncert symf. z udz. sol. 19,35 Wiedeń — Koncert utw. Debussy’ego i Wagnera. 19,45 Bratysława — Koncert popularny z udz. solistów. 20,10 Sztuttgart — Wieczór tańca. Hamburg — Muzyka rozrywkowa. 20,20 Droitwich — Wariacje Beethovena z baletu „Prometeusz” (fort.) 20,30 Londyn Reg. — Krajna pieśń. 20,45 Berlin — Koncert symf. 20,55 Monachium — „Faust” symf. Liszta w wyk. chóru orkiestry i sol. 21,00 Bruksela flam. — „Janja” opt. Bertucha. Bruksela fr. Kon. z udziałem J. Schmidta (tenor). Sztokholm — Orkiestra. Rzym — „Lunatycka” op. Belliniego. 21,20 Praga — Muzyka operowa Smetany. 22,00 Hilversum I — Symf. Patetyczna Czajkowskiego. Kolonia — Muzyka na dawnych instrumentach. Sztokholm — Muzyka taneczna. 22,20 Kopenhaga — Recital fort. Werszeńskiej. Praga — Muzyka lekka. 22,30 Sztuttgart — Muzyka lekka i taneczna. Wiedeń — Muzyka Wiedeńska. 23,00 Praga II — Utwory Czajkowskiego i Rimski-Korsakowa. 23,05 Luksemburg — Muzyka dawna i współczesna. 24,00 Sztuttgart — Koncert nocny. Wrocław — Orkiestra wojskowa i muzyka lekka.



Humor zagraniczny



By mężowi nie było przykro, że musi wykonywać babką robotę. (Passing Show, Londyn).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukim, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych pozostają do ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,15, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9,15 rano. Za błędy drukarskie, które nie wynikają z treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry.

Przedpłata Oredownika wynosi miesięcznie zł 1,95, w agencjach w Poznaniu zł 2,20 — z odnośnictwem do domu zł 2,20 — poczta zł 2,34 (kwartałnie zł 6,85), pod opaską miesięcznie zł 2,60, kwartałnie zł 7,60 — za granicą od zł 2,60 do zł 5,00 miesięcznie (zależnie od kraju). Egzemplarz pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcina 70. Telefony. 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72. W niedzielę i święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. nr 200-149. Pocztove konto rozrachunkowe Poznań 3, numer kartoteki 03.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Tajemnica

Le Rara

22) — Młoda kobieto — rzekła staruszka, patrząc przenikliwie na Dolores. Czy słyszałaś, co powiedział ten człowiek przed chwilą? Nazywa cię swoją córką? Czy prawdą jest to wszystko, co on utrzymuje? Czy możesz mi pani przysiąc, że jesteś tylko nieszczęśliwą, a nie złą, przewrotną, bo dla takiej w moim domu miejsca nie ma!

Dolores podniosła oczy ku staruszce, a wzrok jej jaśniał dziwnym blaskiem. Cała czystość jej anielskiej duszy promieniowała w jej twarzy. Kładąc ręce na głowie dziecka, rzekła uroczyście:

Na Boga Wszechmocnego i na szczęście mego dziecka przysięgam, że nie zasługuję na zarzuty, jakie mi stawiają ci dwaj ludzie, że jestem przez nich prześladowaną i że oni mi życie zlamali. Jeżeli pani nie pragnie mojej zguby, niech mnie pani przed nimi zastoni, bo jak Bóg na niebie, jeżeli pani mnie wyda w ich ręce — będzie to śmierć dla mnie i mego dziecka!

Słowa te zdecydowały panią Riwer ostatecznie. Przystąpiwszy do stołu i kładąc rękę na otwartej biblii, wymówiła:

— A więc niechże i ja przysięgnę! Przekleństwo na święte imię Tego, któ-

ry poniósł za nas wszystkich mękę krzyżową, że będę bronić ciebie i dziecko twoje, biedna kobieto, i że nie pozwolę, aby cię kto miał skrzywdzić tutaj!

Po czym zwracając się do dwóch mężczyzn, patrzących ponuro na tę scenę — rzekła surowo:

— Panowie, zróbcie co wam każe wasze sumienie, wasza zła, czy dobra wola! Ja jednak oświadczam wam stanowczo, że ta nieszczęśliwa nie napróżno zapukała do mego domu i że jest pod moją opieką. Proszę nie próbować gwałtu, mój panie — dodała, widząc, że baron chce podejść ku Dolores. Nie pan w ten sposób nie wskórasz, bo za najmniejszym hałasem przybędą moi parobkowie, którzy nie będą żartowali, zaręczam!

Alfred zaklął straszliwie, widząc, że w tej chwili jest bezsilny.

— A więc dobrze, odchodzę — zawołał, ponsowy od gniewu — ale ja tu jeszcze wrócę, a wtedy poznacie mnie! Pan, panie Hut, pozostaniesz tutaj i będziesz miał oko na moją żonę, ażeby nie uciekła, a ja zaś udam się natychmiast do miasta po pomoc! Zobaczymy, kto silniejszy!

I z szycerem uśmiechem zatrzasnął drzwi za sobą. Wkrótce dał się słyszeć szybki tętent konia.

jednakże i tego wystarczyło, żeby się w nim wszystko wzburzyło.

Okoliczności, w których Dolores wróciła do niej z palacu sama, dowodziły wyraźnie, że baron nie przyjmował żadnego udziału w jej ucieczce z wieżowego pokoju. Wiadomość ta napęliła radością jego serce. Ale to, czego się poza tym dowiedział, przeraziło go strasznie.

Tajemnicze zniknięcie dziecka, odowiedziny barona i stan w jakim Tomson znalazła potem Dolores, jej wyjście nocne, po którym już więcej nie wróciła, wszystko to umacniało w Franku przekonanie, że nieszczęśliwa kobieta wpadła w ręce barona, który posłużył się dzieckiem ażeby opanować matkę.

Opuszczając wdowę, Frank bliskim był rozpacz.

Ze policji nie udało się dotychczas schwycić barona było najzupełniej pewnym, gdyż wówczas byłby Frank o tym zawiadomiony. Bez wątpienia znajdowała się Dolores obecnie przy nim wraz z dzieckiem i prawdopodobnie musieli już razem kraj opuścić.

Zniechęcony wracał wolnym krokiem do domu.

Droga wypadła mu przez ulicę Pikkadilly, jedną z tych pryncypalnych ulic Londynu, które prowadzą do Hydeparku. Jak zwykle przy pięknej pogodzie, spacerowały tu i teraz tłumy wykwintnej publiczności, a długi sznur wspaniałych pojazdów ciągnął środkiem ulicy.

Zdawało się, że wyjątkowo piękny słoneczny dzień zimowy, urokiem swoim przyciągnął tu dzisiaj całe wytworne towarzystwo miasta. Ulica przedstawiała w istocie imponujący bogactwem i różnobarwnością strojów widok.

Ale nie wiele to wszystko obchodziło Franka w tej chwili.

Opanowany przez smutne myśli, ze spuszczoną w dół głową, szedł wolnym krokiem pośród rozbawionych spacerowiczów, nie racząc nikogo nawet spojrzaniem.

Co go obchodzić mogła radość wszystkich tych ludzi, o twarzach pogodnych i bez troski, tak, że patrząc na nich, możnaby sądzić, że na świecie nie ma cierpień zupełnie.

O, gdyby choć jeden z tych tysięcy ludzi, co przechodzili koło niego w tej chwili obojętnie, mógł powiedzieć, że może ją znaleźć, tę jedyną, na myśl, o której serce się ścisnęło tęsknotą i bólem.

W ten sposób doszedł do rogu ulicy Regenta. Ruch pieszy i powozowy był w tym miejscu, z powodu krzyżowania się ulic, olbrzymi i przejście na

drugą stronę trotuaru nie było nawet bezpieczne.

Frank postąpił już parę kroków w kierunku przeciwległej strony ulicy. Nagle cofnął się w przestkach.

Jakiś elegancki, otwarty powóz, zaprzężony w dwa ogniste rumaki podjeżdżał z taką szybkością, że tylko dzięki nadzwyczajnemu zręcznemu skokowi na trotuar ulicy, udało się ocalić Frankowi od stratowania.

W głębi powozu jechała jakaś młoda para.

A kiedy na nią spojrzął Frank, zbladł jak płótno.

W powozie siedział... baron.

Opierając się wygodnie na poduszkach powozu, mówił coś w tej chwili do siedzącej obok niego pięknej czarneckiej kobiety, o postaci bogini, odzianej w bogate futro sobolowe.

Tak, to on! nie było wątpliwości, jakkolwiek zmienił się znacznie, zgoliwszy obfity zarost.

Frank stanął w pierwszej chwili jak wryty ze zdumienia. Co było dla niego jeszcze dziwniejsze to, że spotkał go w towarzystwie kobiety, która też nie była mu obcą.

Jakżeby mógł jej nie znać, była to wsza Julia von Liebenau, przed kilku miesiącami jeszcze gwiazda opery londyńskiej, którą znało całe miasto! Przed rokiem niespełna porzuciła scenę, kiedy umarł jej mąż, baron von Liebenau, człowiek stary, pozostawiając jej tytuł i ogromny majątek. Od tego czasu, salony pięknej wdówki stanowiły środkowy punkt zebrań dla ludzi bogatych, albo obdarzonych tytułem lub talentem, a i Frank należał również do stałych gości dawnej śpiewaczki.

Przypomniał sobie o tym, kiedy przyszedł w końcu do siebie po niespodziewanym a nadzwyczajnym spotkaniu. Jakże stosunki łączyły barona z Julią, jaką drogą dostał się do jej salonów — to było dla Franka obojętne w tej chwili. Najważniejszym było to, że jeśli chce pochwycić barona, najłatwiej może to uskutecznić w salonach pięknej wdówki.

Zdecydowany był działać. I rzeczywiście wziął się do rzeczy energicznie.

Nazajutrz przypadł piątek. Frank wiedział, że jest to właśnie dzień przyjęć tygodniowych pani von Liebenau.

Salony jej wówczas otwarte były dla każdego komu bądź stanowisko społeczne, bądź bogactwo, urodzenie, talent wreszcie, dawały wstęp do wyższego towarzystwa. Nie wymagano tu żadnych specjalnych zaproszeń, każdy kto należał do tej sfery, a pragnął skorzysta z gościnności uprzejmej gospodyni, był mile widziany. (C. d. n.)

SALONY PANI LIEBENAU

ROZDZIAŁ XIV.

Tydzień cały leżał Frank między życiem a śmiercią.

Profesor Tower, przywołany przez służbę, która zastała swego pana bez życia prawie, na progu drzwi jego gabinetu, pozostawiwszy diagnozę — orzekł, że choroba może być śmiertelna i tylko głębokiej wiedzy lekarskiej, oraz ojcowskiej opiece profesora zawdzięczał Frank powtórne ocalenie.

Obawa o Dolores, obawa, która rzuciła go na łożo boleści, nie opuszczała go w czasie choroby.

Kiedy po gorączkowych marzeniach przychodził na chwilę do świadomości, wnet zaczynała go dreczyć tęsknota za ukochaną i troska o jej bezpieczeństwo, a nawet w czasie majaczeń imię jej nie schodziło prawie z jego ust.

Niebezpieczeństwo minęło nareszcie, ale ileż czasu potrzeba jeszcze do zupełnego wyzdrowienia!

Dwa tygodnie, długie dwa wieki, dla jego udreżonego serca, minęły zanim odzyskał na tyle siły, że profesor pozwolił mu wstać z łóżka i wyjść na miasto.

Pierwsze wyjście! ku jakiemuż innemu celowi mogło ono posłużyć jak

nie do szukania śladów Dolores?

Ale czy nie było już za późno? Czy nie mogły zająć w czasie jego kilkotygodniowej choroby okoliczności tego rodzaju, że mógł postradać swoją najdroższą na wieki? Gdyby nawet nie zechciała iść za baronem, co do czego Frank miał jednak słabą nadzieję, to czyż nie można się było spodziewać, że Alfred zmusi ją do tego jakim szatańskim podstępem?

Pytanie to męczyło strasznie biednego Franka w chwili, kiedy pewnego popołudnia w dniu słonecznym wstępował w bramę domu, gdzie mieszkała pani Tomson.

Dziwne uczucia owładnęły nim, kiedy wchodził na wąskie schody, prowadzące do jej mieszkania, na myśl, że tutaj przed kilkoma tygodniami przycisnął po raz pierwszy Dolores do piersi.

O, jakże inaczej czuł się wtedy!

Pani Tomson cofnęła się przerażona na widok zmiany, jaką dostrzegła w jego wyglądzie w porównaniu z niedawnym czasem.

Widok ten wstrząsnął nią do głębi duszy i z trudem hamowała łzy, cisnące się jej do oczu.

Nie wiele nowin mogła mu udzielić,

Skradzione dziecko

50) — Tak?

— Opowiem pani w jakich okolicznościach poznałem tego człowieka, Hiszpana, który od dawna już nie żyje. Forestier miał bujną wyobraźnię.

BAJKA FORESTIERA

Milczał chwilkę a potem zaczął następującą bajkę:

— Na krótko przed wojną, która była tak fatalną dla Francji znajdowałem się w Bagnères de Luchon. W tym samym, co ja, hotelu, stanął Hiszpan, którego widok sprawiał okropne wrażenie z powodu trupiej bladeści i wyschłej postaci, gdyż kości prawie przez skórę mu przeświecały.

— Zgryźliwy był i milczący, podobał mi się. Zaczepiłem go, lecz zbyt mnie chłodno. Nie zniechęciłem się i w końcu poznaliśmy się. Mało się jednak udzielał i napróżno starałem się poznać przyczynę zmartwienia, które go nurtowało.

— Choroba jego przybrała większe rozmiary i musiał się do łóżka położyć. Ujęła go sympatia jaką mu okazywałem i czulem, że jest mi za nią wdzięczny. Cierpiał strasznie i wszystko zwiastowało, że zaledwie kilka dni pożyje. Sen miał niespokojny, walczył z okropnymi

wizjami. Na kilka godzin przed śmiercią uczynił mi wyznanie.

— Opowiadał, że za kilkadziesiąt tysięcy franków porwał dziecko, należące do bogatej rodziny hiszpańskiej a które znajdowało się u zamek kobiety, nazywanej Margeritą, mieszkającej w osadzie Savignac w departamencie l'Aude. Otrzymał rozkaz zjedzenia z dziecka ubrania i rzucenia go w przepaść lub rzekę. Lecz nie miał odwagi pozbawiać życia biednego maleństwa. Zaniósł dziecko do wsi, którą mi nazwał i porzucił je w obórce. Chociaż nie dopuścił się podlego morderstwa, jakiego wymagano, nie mniej od czasu porwania dziecka miał ciągle wyrzuty sumienia. Stała mu przed oczami biedna ofiara. Mógłby uwiadomić kobietę z Savignac, gdzie odnajdzie dziecko, lecz był związany przysięgą. Ta sama przysięga nie pozwoliła mu powiedzieć nazwiska rodziny hiszpańskiej, do której dziecko należało, lecz powiedział, że mała odziedziczy kiedyś olbrzymią fortunę.

Dziwny ten człowiek polecił mi małą Hiszpankę, a ja nie wiedząc, czy będę mógł dotrzymać, obiecałem mu czuwać nad nią.

Teraz pani wie, dla czego dowiedziawszy się, że papiery dotyczące bogatej spadkobierczyni, złożone są u pa-

na Villarceau, postarałem się o miejsce za lokaja u niego i przywłaszczyłem je sobie.

— Rozumiem doskonale — odparła Leonia — te papiery uważasz za majątek.

— Hm, Pani Prudencjo — odpowiedział Forestier — a pani nie to samo w nich widzi?

— Ja — odparła z goryczą — ja chcę pomóc tej młodej dziewczynie do odzyskania tak haniebnie jej wydartego majątku.

— I kazać sobie za usługę dobrze zapłacić. O, nie mam nic przeciwko temu. Każdy trud zasługuje na nagrodę. Lecz postawmy sprawę jasno: pani ma papiery, z którymi nic nie może zrobić bez mojej Hiszpanki, ja mam Hiszpankę, która nic nie znaczy bez papierów.

— Dalej?

— Nie możemy działać jedno bez drugiego i pani tak dobrze to rozumiała, pani Prudencjo, żeś mi zaproponowała spółkę w tym interesie.

— No więc?

— Otóż pani Prudencjo, nie jestem od tego ażeby przyjąć spółkę.

— To mi się podoba.

— Ona i on patrzeli sobie w oczy przez kilka chwil nie dodawszy już ani słowa.

— Forestier dziwnie jakoś się uśmiechał, co podrażniło Leonię.

— A więc jesteśmy spółnikami.

— Dla spełnienia dobrego uczynku.

— Ma się rozumieć. Odtąd jest po-

między nami rodzaj przymierza.

— Jak gdybyśmy podpisali przed regentem umowę...

— W interesie naszego przedsięwzięcia, dyskrekcja absolutna.

— Ja ufam pani i tak samo żądam zaufania. Lecz w oczekiwaniu powodzenia naszych zamiarów, rad byłbym wiedzieć, jaki będzie mój udział w korzyści?

— Nie wiem, kochany Forestier, i chciej zrozumieć, że zależeć to będzie od wielkości majątku, jaki zwrócimy Hiszpance i od hojności z jaką zechce wynagrodzić nasze usługi.

— Sprawiedliwie.

— Mogę ci tylko powiedzieć, iż urządzą się w ten sposób, aby nam się nie stała krzywda.

— Bardzo dobrze, lubię taką rozmowę. Tylko, pani Prudencjo...

— Co?

— Oczekujemy dużo po skończeniu naszego przedsięwzięcia, lecz do tego czasu nie mogę żyć powietrzem.

— Rozumiem, chce pan zaliczki.

— Nic innego.

— Mam tylko handel starzynny i niestety nie jestem bogata. Jednak, jeżeli pan nie będzie wymagający...

— Jedynie to, co niezbędne...

— Powiedz mi gdzie Hiszpanka?

— Zdaje mi się, pani Prudencjo, że zadając mi to pytanie, masz chęć pozbycia się mnie jak natręta...

— Co znowu?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ricardo Pasmonaco - arcymistrz złodziei

Niecodzienna wizyta — Pasjonujące pamiętniki — Doraźny dowód identyczności — Smutne zakończenie

(r) Jakież było zdziwienie dyrektora pewnych nowojorskich zakładów wydawniczych, kiedy sekretarz jego pewnego dnia podał mu bilet wizytowy interesanta o takiej treści:

Ricardo Pasmonaco

arcymistrz złodziei, prezydent międzynarodowego towarzystwa wyrównania dóbr, wykonawca sensacyjnego włamania do domu bankowego Bloom et Co, Chicago, wynalazca najnowszej metody otwierania skarbów, właściciel złotego medalu za złodziejstwa kieszonkowe, fałszywą grę itd.

Zaintrygowany dyrektor umieścił przede wszystkim w gabinecie swoim pięciu uzbrojonych ludzi, którzyby w razie potrzeby udaremnił wszelkie próby napadów.

Następnie poproszono przybyłego Ricardo Pasmonaco robił wrażenie dżentelmena, był doskonale ubrany i miał wytworne maniery. Wszyscy pochowali szybko broń.

— Czym panu mogę służyć? — zapytał dyrektor.

Ricardo dobył z kieszeni obszerny manuskrypt.

— Oto moje pamiętniki — mam zamiar zaofiarować je panu.

Nie czekając na odpowiedź dyrektora, Ricardo zaczął odczytywać manuskrypt. Pamiętniki były istotnie wysoce interesujące. Wszyscy skupili się dokoła czytającego. A kiedy tenże w pewnej chwili wstał z miejsca i zaczął chodzić po gabinecie, wszyscy towarzyszyli mu w tej promenadzie. Ricardo miał bardzo żywy sposób czytania. To uchwycił dyrektora za ramię, to znów w zapale oratorskim chwycił prokurenta za kłapę od surduta, lub ujął pod ramię innego urzędnika.

Dyrektor był zachwycony.

— Wszystko to pan osobiście przeżył? — pytał ze zdumieniem.

Gość z zadowoleniem potakiwał.

— Ależ to jest cudowne! To będzie olbrzymia sensacja!

Lecz nagle nasunęły mu się wątpliwości.

— Lecz kto gwarantuje mi, że pan jest istotnie owym genialnym złodziejem, za którego się pan podaje.

„Arcymistrz złodziei” usiłował rozproszyć wątpliwości dyrektora, lecz nie zdołał go przekonać.

— Musi mi pan koniecznie dostarczyć absolutnie pewnego dowodu swej tożsamości. Przy tym żądaniu muszę bezwzględnie obstawać w interesie mego przedsiębiorstwa.

Gość wstał, oświadczając, że żądaniu dyrektora uczyni zadość, po czym opuścił gabinet.

— Co panowie na to? — odezwał się dyrektor do swojej gwardii.

— To geniusz — odparł sekretarz — podając równocześnie dyrektorowi pocztę do podpisania.

Dyrektor sięgnął po złote pióro do kieszonki od kamizelki.

— Do licha, gdzie moje wieczne pióro?

— Wielki Boże, — odezwał się głos prokurenta — gdzie jest mój portfel?

— I mój portfel znikł — wołał inny urzędnik.

Teraz i dyrektor sięgnął po swój portfel, po swoją szpilkę brylantową, po swój pierścienek. Ani śladu. Wszyscy obecni musieli stwierdzić, że zostali haniebnie okradzeni. Doprawdy, Ricardo Pasmonaco był arcymistrzem złodziei.

Dyrektor powiadomił policję. Kiedy przybyli na miejsce urzędnicy policji i zaczęli spisywać protokół, w otwartych

drzwiach gabinetu pojawił się nagle Ricardo Pasmonaco, potrząsając tryumfalnie wszystkimi zabranymi przedmiotami. Mimo to policjanci aresztowali go i postawili go przed sądem. Ricardo bronił się, że wszystko było przecież tylko żartem, i że bilet wizytowy był tylko trickiem reklamowym, mającym zwrócić na niego uwagę. Ale policjanci za-

brali także jego pamiętniki. Sędzia postanowił przedłożyć manuskrypt prokuratorowi, celem zbadania zawartego w nim materiału.

Ale niezależnie od tego, jaki obrót weźmie sprawa dla Ricarda, znając Amerykan i ich pociąg do sensacji, można przepowiedzieć, że pamiętniki „arcyzłodzieja” napewno zostaną wydane.

„Cuda” i tricky czarowników murzyńskich

Żywa piłka — Dziecko na stosie — Daremne czary — Talizmany chronią od kary

(r) Przeciwny Europejczyk ma niedostateczne pojęcie o Afryce i ich mieszkańcach. W Murzynach widzi on w najlepszym razie istoty, malujące cywilizację

europijską w najsmieszniejszych jej wybujałościach. A przecież dzieją się wśród tych dzikich ludzi nieraz dziwne rzeczy, które każdego myślącego Europejczyka

przejmować muszą głębokim zdumieniem. Bliscy przyrody mieszkańcy Afryki posiadają jeszcze wiedzę o rzeczach, które kulturalnemu Europejczykowi wydawałyby się absurdalnymi i niewiarygodnymi, gdyby ich sam na własne oczy nie był widział. Do nich należą przede wszystkim tajemnice czarowników murzyńskich. Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia w wielu wypadkach z oszukańczymi sztukami żonglerskimi, lecz niektórych „cudów” nie podobna żadną miarą wytłumaczyć tego rodzaju trickami. Stwierdzono szereg wypadków, w których Europejczycy mieli sposobność poznać niesamowitą moc tych czarowników, a między nimi byli ludzie, którzy z całą powagą naukową zabierali się do zbadania tych zjawisk.

Na uwagę zasługują tu przede wszystkim sprostowania pewnego badacza angielskiego, który następnie referował o nich przed gronem osób powołanych.

— Pewnego dnia — opowiada ów podróżnik — przyszedłem, w czasie wyprawy do Kongo, do wsi murzyńskiej w chwili, kiedy mieszkańcy jego gromadzili się właśnie w półkoło na wolnym placu, oczekując widocznie jakiegoś osobliwego wydarzenia. Dowiedziałem się od Murzynów, że wielki czarownik popisywać się będzie swoją sztuką. Naczelnik szczeru wskazał mi miejsce, z którego doskonale obserwować mogłem wszystko, co się na placu działo. Przyznać muszę, że to, co wówczas widziałem, pozostało dla mnie zagadką do dnia dzisiejszego. Już sam wstęp widowiska był niezwykły. Kilku olbrzymich Murzynów weszło na arenę. Jeden z nich wziął na ręce małą dziewczynkę i rzucił ją swemu sąsiadowi. I teraz rozpoczęła się naoryginalniejsza gra w piłkę, jaką kiedykolwiek widziałem. — Murzyni zaczęli sobie rzucać dziecko wkóło, coraz szybciej, aż wreszcie ruchy wszystkie stały się tak zawrotnie szybkie, że wszystko ginęło w moich oczach. Po tym oddech zapierającym widowisku Murzyni dziecko posiadali na ziemi, gdzie się dalej bawiło, jak gdyby nic nie zaszło. Teraz wkroczył czarownik w fantastycznej masce na plac, otoczony gromadą dzieci, które w środku areny wzniosły stos z wiorów i zapalili go. Czarownik postawił klatkę drewnianą z żywymi kurami na płonący stos. Ogień w oka mgnieniu objął patyki klatki, która w oczach naszych spaliła się na popiół; wyraźnie czuć było zapach spalonego pierza. Następnie czarownik zagasił ogień wodą, po czym, ku memu bezgranicznemu zdumieniu, zobaczyłem stojącą na popiole niekniętą klatkę z kurami. Czekaliśmy wszakże jeszcze bardziej tajemnicze niespodzianki. Czarownik chwycił chłopca i rzucił go na płonący stos. Krzyk zgromy wydobyl się z piersi wszystkich obecnych. Po kilku minutach ten sam chłopiec pojawił się znowu z uśmiechem na ustach wśród nas. Ani jeden włos z jego kędzierzawej czupryny nie był spalony.

Siedziałem zupełnie zafascynowany tym, co się działo. Jeżeli czarownik murzyński był tylko szarlatanem i sztukmistrzem, musiał on w tej dziedzinie posiadać zreczność, wobec której błędna wszelkie tricky artystów europejskich.

Inni podróżnicy, którzy obserwowali czarnego czarownika, opowiadają o nim rzeczy nie mniej zdumiewające. Znane są wypadki, w których czarownik wśród tajemniczych zaklęć „zaczarowuje” swoje nieobecne ofiary, które następnie umierały z powodów zupełnie niewyjaśnionych. Jak dalece działanie hipnotyczne na odległość odgrywa tutaj rolę, nie da się oczywiście stwierdzić, lecz w każdym razie podtrzymuje ono wiarę w tajemniczą siłę czarowników. KK.



Z „Choinki” w szkole sztuk pięknych im. Cypriana Norwida w gronie uczniów profesorostwo W. Dobrowolscy i prof. Malik

Stajemy się coraz wyżsi?

(r) Instytut Antropologiczny w Londynie przeprowadził szereg badań nad wzrostem człowieka, przy czym materiałem do obserwacji było 70.000 rodzin, których miejscem zamieszkania był zarówno Londyn, jak i inne miasta, oraz wieś. Z przeprowadzonych badań i pomiarów wynika, iż w 90 pęt wypadków synowie „przerastali o głowę” swych ojców. Tym razem dosłownie, nie w przenośni. Niektórzy antropologowie angielscy wysnuwają stąd

wniosek, iż jest to tendencja stała choć odbywająca się w powolnym tempie. Profesor Woodruffe wyraził się nawet, iż „za 5000 lat ziemię naszą zamieszkiwać będzie rasa olbrzymów, których przeciętna wysokość wyniesie nie mniej niż 2½ metra!” 5000 lat! — wystarczający kawałek czasu dla fabrykantów łóżek i innych sprzętów domowych, by zdażyli się przygotować do fabrykacji mebli dla gigantów. Sowieckie metody „wychowawcze”

Międzynarodowy „Tydzień Gór” w Zakopanem

Do udziału w tej imprezie zaproszeni zostaną górale ze wszystkich państw europejskich

Warszawa. (PAT) Organizowana co roku „Święto Gór” poza celami

zacieśnienia łączności organizacyjnej między grupami górali od Olzy po Czeremosz, stanowią także przegląd pracy Zw. Ziem Górskich na polu ochrony i rozwoju folkloru ludowego. Dorobek ten jest obecnie tak pokaźny i przedstawia tak wiele interesujących momentów nie tylko dla badaczy kultury ludowej w Polsce, ale i dla etnografii ogólnoeuropejskiej, że zarząd główny Zw. Ziem Górskich na ostatnim swym posiedzeniu zaakceptował projekt urządzenia w sierpniu 1939 r. „Tygodnia Gór” w ramach imprezy międzynarodowej.

Do udziału w tej imprezie zaproszone zostaną grupy ludowe górali ze wszystkich prawie państw europejskich, w których ruch ochrony swojszczyzny wykazuje postępy.

Ze strony polskiej wystąpią z bogatym programem pieśni, tańca i obrzędu grupy śląskie, podhalańskie, bojkowskie, łemkowskie, huculskie, mieszczańskie żywieccy, grupy szlachty zagrodowej itd.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.
N 5002

Książka telefoniczna za 100 dolarów

(r) Magnaci nowojorscy z 5-ej Avenue, z Park Avenue i z innych dzielnic zostali w ostatnich czasach zasypani nawałą reklam, ofert, próśb i zgłoszeń telefonicznych. Fakt ten wywołał istny popłoch wśród uprzywiejejonanych „dziesięciu tysięcy”, gdyż zarówno adresy jak i telefony tych osób są zastrzeżone i nie znajduje się ich w książce telefonicznej Nowego Jorku. Kto, jakim cudem zdołał przerwać tę obręcz tajemnicy na około magnaterii fi-

nansowej? Zwyczajem ojczyzny Pinkertona powierzono rozwikłanie zagadki zdolnemu detektywowi. Ten wziął się do roboty, pracował dość długo, aż wreszcie po nitce dotarł do kłębka. Otóż niejaki J. Fergusson zestawiał dokładny spis adresów i telefonów wszystkich nowojorszczyków, których dochód roczny wynosi więcej niż 200.000 dolarów. Spis ten wydrukował w postaci książki telefonicznej i... sprzedawał go chętnym, firmom i osobom prywatnym, po cenie 100 dolarów za egzemplarz. Wyprzedał cały nakład w ilości 5.000 egzemplarzy za nie byle jaką sumę pół miliona dolarów. Dotarcie do źródła „przykrości” wyrządzonych magnatom nowojorskim przez sprytnego Fergussona nie doprowadziło jednak do niczego, gdyż wydanie prywatnej książki telefonicznej nie stanowi przestępstwa. Toteż milionerom nie pozostaje nic innego, jak zmienić numery telefonów.

U fotografa

— Czy pan robi powiększenia w wielkości naturalnej i ile to kosztuje?
— Owezem, robie, kosztuje 20 złotych.
— Proszę pana, to jest fotografia mojej czteropiętrowej kamienicy. Niech pan zrobi normalne powiększenie.

Motoryzacja w Niemczech

(r) Przyrost liczby pojazdów mechanicznych w Niemczech w ciągu I-go półrocza r. b. wyraził się cyfrą 16,7 p. w stosunku do cyfry za ten sam czasokres roku ubiegłego. W r. 1937 jedno auto przypadało w Niemczech na 47 mieszkańców, w roku bieżącym jedno na 40 mieszkańców. Wzrosła również liczba znajdujących się w użyciu traktorów, a mianowicie do 54.691 wobec 40.237 w roku ubiegłym, czyli o 35,9 p. Aczkolwiek dużym pokupem clesza się wozy małe, to jednak największy przyrost liczbowy wykazuje sprzedaż wozów średniej kategorii.

Ile linii kolejowych ma Czecho-Słowacja?

(r) Kolejowe linie czecho-słowackie liczyły przed Monachium ogółem 13.560 km. Odeszło od Czecho-Słowacji potem 4.758 km, tak, iż pozostało w obrębie nowego państwa 8.802 km, z czego na Czechy i Morawy przypada 5.843 km, na Słowację — 2.488 km., na Ruś Podkarpacką — 471 km. Stacją kolejowych liczyła dawniej Czecho-Słowacja 3502. Z tej liczby odeszło 1.418 stacji do państw sąsiedzkich, pozostało zaś przy nowym państwie 2.084 stacji.